Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

3. WRZESNIA 1925.

NR. 202. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Bilans kongresu syjonistycznego.

W ub. poniedziałek zakończył w Wiedniu obrady XIV-ty kongres syjonistyczny. Wynikom jego obrad trudno byłoby zaiste przypisać to znaczenie, z jakiem łączyć je chciał Nachum Sokołow, gdy w swej mowie inauguracyjnej twierdził, że kongres ten, czternasty z rzędu, mieć będzie historyczne, wprost epokowe, znaczenie, jako kongres już nie „dążności", ale „czynu", „realizacji". „Realizacja" ta w świetle sprawozdań egzekutywy daleką jest jeszcze od pragnień i marzeń wyznawców idei Herzla. W Erec Israel zaledwie 4% ziemi znajduje się w rękach żydowskich, a 135 000 żydów to jeszcze nie owe pięć miljonów, które, zdaniem zapalonych syjonistów, może pomieścić i wyżywić ziemia palestyńska. Totż opozycja przeciw obecnej egzekutywie była na kongresie wciąż przy głosie i zdawało się, że niezadowolenie z niedość energicznego i zbyt wobec Anglji ugodowego kierunku przywódców syjonizmu — doprowadzi do usunięcia obecnego przywódcy Weizmanna.

Jednakowoż rzecz znamienna, mimo, że sympatje niemal wszystkich delegatów zwracały się w stronę radykała Żabotyńskiego, głównego opozycjonisty, to jednak kongres uchwalił votum ufności Weizmannowi, aprobując temsamem jego systematyczną, spokojną i żmudną pracę.

Budowa narodowej siedziby żydów postępuje acz niewątpliwie bardzo powoli i mozolnie, niemniej przeto stale naprzód. W pierwszym rzędzie idzie tu oczywiście o zakupno ziemi, bez posiadania bowiem ziemi na nic prawa polityczne. Uchwalony przez kongres budżet z ogólnej sumy 600 tysięcy funtów szterlingów przewiduje na rolnictwo około 300.000. Największą pozycję w budżecie przeznaczył kongres właśnie na ten cel, aczkolwiek żydzi w Palestynie mieszkają zaledwie w 18% na wsi, a w 82% w miastach; zgodnie jednak kongres opowiedział się za tem, że nowego typu żyda palestyńskiego, o którego stworzenie chodzi, oczekiwać można jedynie w postaci chłopa palestyńskiego.

W trosce o ten „nowy typ żyda" wypowiedział kongres wiele zarzutów pod adresem egzekutywy. Okazuje się bowiem, że imigranci nie są tym elementem, jakiego pożądano, że kontynuują oni tylko typ żyda z golusu i posługują się żargonem zamiast hebrajskim językiem. Dlatego to drugą największą pozycją w budżecie jest 79.000 funtów na cele oświatowe, a właściwie na hebraizację kraju przez czysto hebrajskie szkolnictwo. Bez języka narodowego nie może być oczywiście mowy o odrodzeniu ducha żydowskiego.

Kongres uchwalił jednolite opodatkowanie (szekel) członków na cele Keren Hajesod (fundusz odbudowy), przeciw czemu opowiadziała się burzliwie grupa „Mizrachi". W zakresie spraw politycznych ciekawym momentem jest rozszerzenie liczebne komitetu akcyjnego przez wciągnięcie doń także i niesyjonistów (do połowy ogólnej liczby) i powiększenie jego atrybucji. M. i. komitet ten może rozwiązać egzekutywę, a tej ostatniej przysługuje tylko prawo zwołania nadzwyczajnego kongresu. Włączenie do akcji niesyjonistów nastąpiło pod naciskiem żydów amerykańskich z Brandeisem na czele, którzy dążą do nadania całej akcji apolitycznego charakteru. Po linji ich dążeń poszedł Weizmann i to, jakoteż jego „agrarna" polityka, oraz ugodowość wobec Anglji, było powodem ataków ze strony opozycji. Tylko wielkim wysiłkom komisji permanencyjnej udało się uzyskać dla Weizmanna i Sokołowa mandat dalszego kierownictwa, przyczem prowizorycznie pozostanie u władzy dotychczasowa egzekutywa. Ma ona być w ciągu trzech miesięcy zastąpiona nową w porozumieniu z nowym komitetem akcyjnym, który przez wstąpienie doń reprezentantów opozycji (Grinbaum, Stricker), przybrał charakter koalicyjnego. 142-ma głosami przeciw 25 mimo protestu skrajnej lewicy Weizmann pozostał nadal u władzy.

Horoskopy dla dalszej akcji syjonistycznej nie zapowiadają się zatem zbyt różowo. Dodajmy, że Anglja wprowadziła ostatnio nowe ograniczenia imigracyjne, które systematycznie od roku 1921 zaostrzała. Fermenty w łonie samych syjonistów wzrosły, przenosząc się z gruntów ideowych na ściśle materjalne — jak to stwierdził w toku obrad pos. Thon. I fundusze okazują się też niewystarczające, co znowu skłoniło Weizmanna do poczynienia zastrzeżeń, że zrealizuje czynności przewidziane budżetem tylko wtedy, gdy istotnie pieniądze w tej wysokości wpłyną...

Nie mamy powodu źle życzyć ruchowi syjonistycznemu. Niech budują żydzi swą siedzibę narodową i niech do niej — z Polski zwłaszcza — jak najobficiej emigrują, osiadając tam już na stałe.

J. Warchałowski.

Treść numeru:

Polska otrzyma kredyt w Anglji.

Londyn. (PAT.) W dniu wczorajszym między bawiącym tu w drodze powrotnej z Ameryki zastępcą prezesa Banku Polskiego, p. Młynarskim, a dyrektorem Banku angielskiego, Normannem, oraz dyrektorem Federal Reserve Banku, Strongiem, odbyła się 2-godzinna konferencja. Dalsze rozmowy będą prowadzone w ciągu bieżącego tygodnia.

Londyn. (PAT.) Prasa angielska omawia naogół nader przychylnie sprawę pożyczki polskiej w Ameryce, podkreślając jej efekt moralny.

Warszawa. (AW.) W Prezydjum Rady ministrów odbyła się narada walutowa w związku z wiadomościami od wiceprezesa B. P. p. Młynarskiego, przebywającego obecnie w Londynie. Przebieg rokowań z angielskiemi sferami finansowemi o rozszerzenie kredytów ma pomyślny charakter. W związku z tem złoty osiągnął na giełdzie londyńskiej kurs 25.75.

Benesz ustępuje z Rady Ligi Narodów.

NASTĘPCĄ MA BYĆ MIN. SKRZYŃSKI.

Warszawa. (Telef. wł.) Z Berlina donoszą, że z Genewy nadeszła wiadomość, iż Benesz ustępuje ze swego stanowiska w Radzie Ligi Narodów. Benesz weźmie udział w sesji Rady Ligi Narodów jako zwykły przedstawiciel swego państwa. Następcą Benesza ma zostać min. Skrzyński.

(Wiadomość tę, podaną przez niektóre pisma polskie, należy oczywiście przyjąć z pełnem zastrzeżeniem. — Red.).

Złoty w Londynie bliski parytetu!

Warszawa. (Telef. wł.) Na rynku dewizowym panuje dalszy spokój. Zagranicą stała dalsza poprawa; w Londynie, gdzie w dniu 31 ub. m. kurs złotego wynosił 25.70, podczas gdy normalny kurs parytetowy wynosi 25.22. Jest to objaw zapotrzebowania waluty polskiej, które ujawnia się na rynkach zagranicznych w związku z tegorocznemi urodzajami.

21 mil. zł pożyczek budowlanych.

Z tego sama Warszawa otrzymała 15,350.000, a reszta kraju 5,669.000.

Warszawa. (Telef. wł.) Do dnia 31 sierpnia b. r. Bank Gospodarstwa krajowego udzielił ogółem 431 pożyczek budowlanych na sumę około 21 mil. zł. Z tego centrala udzieliła 267 pożyczek w sumie 15,350.000, a wszystkie inne oddziały w kraju 164, na sumę 5,669.000.

Specjalna sesja Ligi Narod. w listopadzie?

CELEM PRZYJĘCIA NIEMIEC.

Londyn. (PAT) Paryski korespondent „Evening Standart" dowiaduje się, że rząd zaproponuje zwołanie specjalnej sesji Ligi Narodów w listopadzie. Na tej sesji Niemcy mają być przyjęte do Ligi Narodów i to definitywnie, a nie tylko prowizorycznie. Paryskie koła twierdzą, że rząd francuski zgadza się na zmianę artykułu 16 paktu Ligi Narodów, wychodząc — jak utrzymują — z założenia, że Niemcy są już rozbrojone.

Pierwsze posiedzenie.

Londyn. (PAT) W Foreing Office odbyło się wczoraj pierwsze wstępne zebranie rzeczoznawców prawniczych Niemiec i państw koalicyjnych. Konferencja ma charakter informacyjny. Na wstępnem posiedzeniu omówiono przedewszystkiem program obrad. Dziś odbędzie się pierwsze właściwe posiedzenie konferencji. Obrady potrwają trzy do czterech dni.

Delegacja angielska

Londyn. (PAT.) Sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Austin Chamberlain wyjechał dzisiaj do Genewy w towarzystwie lorda Cecila, sir Georga Grahoma, ambasadora w Brukseli, księżniczki Atole, sekretarki parlamentarnej ministerstwa oświaty i Artura Samuela, dyrektora departamentu handlu zamorskiego, jako delegatów angielskich na VI zgromadzenie Ligi Narodów.

Włochy trzymają się w rezerwie.

Paryż. (AW) Stanowisko wobec obrad o pakt charakteryzują w ten sposób: Włochy chcą być informowane o przebiegu rokowań, dlatego też ze swej strony wysyłają do Londynu obserwatora. Do paktu przystąpią, o ile nie narzuci im zbyt trudnych do spełnienia warunków. W przyszłej konferencji o pakt weźmie udział sam Mussolini.

Przystąpienie Włoch spowoduje zmianę paktu.

Wiedeń. (PAT) „Neues Wiener Abendblatt" donosi z Londynu: Postanowienie Włoch wysłania reprezentanta na naradę prawników w sprawie paktu gwarancyjnego, uważają polityczne koła angielskie za wypadek o pierwszorzędnem znaczeniu. Dotychczas oficjalnie nie jeszcze niewiadomo o dalszych planach Włoch. Prawdopodobnem jest, że decydującemi dla Włoch są specjalne interesy włoskie.

„Daily Telegraph" sądzi, że przystąpienie Włoch do narad wyłoni nowe zadania i zmianę w dotychczasowych planach paktu, jakoteż nowe traktaty arbitrażowe. Wobec tego, że między Włochami a Niemcami niema bezpośredniej granicy, będzie włączona do paktu gwarancyjnego również Austrja. Nie da się to jednak uzgodnić z poglądami angielskimi.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" pisze pod koniec: Podobno nietylko Berlin, ale i Paryż w ostatnich czasach z różnych powodów usiłowały zainteresować Włochy rokowaniami w sprawie paktu gwarancyjnego. Co się tyczy Anglji, to w razie, gdyby przyszło do specjalnych traktatów, będzie także wzięty pod uwagę układ między Włochami a Anglją co do wspólnych interesów na morzu Śródziemnem i na Bliskim Wschodzie.

Niemieckie gospodarstwo zależy od Polski.

NIEMCY ZACZYNAJĄ TO ROZUMIEĆ.

Berlin. (AW) Obradujący w poniedziałek we Wrocławiu kongres socjalistycznych związków zawodowych podkreślił konieczność zaprzestania wojny gospodarczej z Polską i dojścia do porozumienia, ponieważ niemieckie gospodarstwo zależne jest od handlu ze wschodem, a więc z Polską.

Za przyłączeniem Austrji do Niemiec.

MANIFESTACJE W WIEDNIU.

Wiedeń. (Telef. wł.) Dn. 30 ub. m. rozpoczęły się w Wiedniu manifestacje za przyłączeniem Austrji do Niemiec.

Delegacja niemiecka, składająca się z 380 osób, przybyła statkiem z Linzu do Wiednia. Niezliczone tłumy publiczności udały się na powitanie delegacji, przyczem nacjonalistyczne towarzystwa niemieckie przybyły z chorągwiami. Wygłoszono szereg mów i śpiewano narodowe pieśni niemieckie. Gdy statek przybił do brzegu, zaczęto śpiewać: „Deutschland, Deutschland über alles".

Zebranie odbyło się w sali ratusza. Prezydent Reichstagu Loebe witany entuzjastycznymi oklaskami, wygłosił mowę, w której użył następujących słów:

W sercach naszych zniknęły wszelkie granice między Austrją a Niemcami. Aby zupełnie upadły — jest to celem naszej walki. Żadna siła nie potrafi wstrzymać nas od tej walki o przyłączenie. Oto widzicie delegatów Berlina, Frankfurtu i Monachjum, a są to przedstawiciele wielkiego narodu niemieckiego. Nietylko polityczne względy, ale także gospodarcza konieczność zmusza nas do tego kroku. Austrja nie zostanie uratowana przez żadną Ligę Narodów. Austrja uratowana być może jedynie wówczas, gdy siostrzyca nasza ukochana, Wiedeń, złączy się wiecznymi węzłami z Berlinem.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej

W KOMISJI.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się obrady podkomisji w składzie 9 członków, wyłonionej przez senackie komisje skarbowo-budżetową, prawniczą i gospodarstwa społecznego dla rozparzenia projektu

ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Przewodniczył sen. Smólski, referował sen. Buzek. Sprawozdawca w zagajeniu swego referatu omówił przedewszystkiem sprawę rentowności wielkich i małych gospodarstw, wykazując, że wszędzie tam, gdzie ludność włościańska posiada odpowiedni stopień oświaty narodowej i ogólnej, własność drobna produkuje w stosunku do hektara obszaru więcej, aniżeli własność większa. Stojąc zasadniczo na gruncie projektu, sprawozdawca dowiódł następnie, że między projektem ustawy a przepisami ustawy 3, art. 99 konstytucji niema żadnej sprzeczności, przeciwnie, ustawa jest wykonaniem przepisów konstytucji.

Po referacie podkomisja przystąpiła bezpośrednio do rozpatrzenia poszczególnych artykułów. Do art. 1, zawierającego postanowienia ogólne, zgłosili poprawki senatorowie Gritzmacher, Stecki, Pasternak i Woźniak.

W głosowaniu wszystkie poprawki nie uzyskały większości. Wobec tego art. 1 przyjęto w brzmieniu sejmowem. Przystąpiono z kolei do działu pierwszego, traktującego o zapasie ziemi, przeznaczonej na parcelację. Rozwinęła się dyskusja nad art. od 2 do 6, której nie ukończono.

Prace podkomisji będą prawdopodobnie zakończone w ciągu bieżącego tygodnia, tak, aby z początkiem przyszłego tygodnia sprawozdanie podkomisji mogło być przedmiotem obrad na plenum trzech, na wstępie wspomnianych połączonych komisyj Senatu.

200 poprawek do ustawy o ref. rolnej.

Warszawa. (PAT) Senacka podkomisja do sprawy reformy rolnej w dalszym ciągu obradowała nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Przedyskutowano na dzisiejszem posiedzeniu kolejno artykuły projektu do 64 włącznie. W toku obrad zgłoszono około 200 poprawek, dla których uzgodniednienia przerwano obrady podkomisji do jutra do godziny 10 rano.

—o—

Konferencja państw bałtyckich 6 b. m.

Ryga. (PAT.) Rząd łotewski zwrócił się do Estonji z prośgą o odroczenie na koniec listopada konferencji ministrów spraw zagranicznych Finlandji, Estonji, Łotwy i Polski. Równocześnie rząd łotewski wyraża zgodę na propozycję Estonji w sprawie konferencji delegacji państw bałtyckich w dniu 5 września w Genewie. Na konferencji ma być omówiona współpraca państw bałtyckich na szóstem ogólnem zgromadzeniu Ligi Narodów.

—o—

Napływ kapitałów obcych.

Warszawa. (Telef. wł.) Napływ kapitałów obcych do Polski trwa nadal. Dzięki gwarancjom, udzielanym przez Bank Gospodarstwa krajowego z upoważnienia Banku Polskiego, wpłynęło od 10 lipca do 31 sierpnia b. r. dla przemysłu polskiego 717.000 funtów szterl., 173.000 dolarów i 1,331.000 franków fr. z kredytów zagranicznych.

Z kredytów tych w znacznej mierze skorzystało przedewszystkiem cukrownictwo polskie.

P. SOKAL TEŻ JEDZIE DO GENEWY.

Warszawa. (PAT.) Dnia 1 b. m. wieczorem w charakterze delegata rządu wyjeżdża do Genewy na ogólne zgromadzenie Ligi Narodów, p. Franciszek Sokal, minister pracy i opieki społecznej i członek Rady administracyjnej międzynarodowego Biura pracy. W czasie nieobecności ministra zastępować go będzie podsekretarz stanu min. pracy i opieki społecznej p. Jan Jankowski.

—o—

KRYZYS W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda. (PAT.) Z powodu kryzysu pieniężnego w Kłajpedzie dyrektorjat wysunął projekt wprowadzenia t. zw. rentenlitu, opartego na zasadach niemieckiej marki rentowej. Projekt ten traktowany bardzo poważnie przez władze kłajpedzkie uważany jest w kołach gospodarczych za początek inflacji na Litwie.

Ostatnie manifestacje pacyfizmu.

Kongres katolicki w Oksfordzie. — Konferencja w Sztokholmie. — Kongres socjalistycznej Międzynarodówki.

I. Prawdziwe zatrzęsienie — można powiedzieć — pacyfistycznych kongresów wypadło na bieżące tygodnie. Jest ich kilka, jeśli nie kilkanaście.

Pierwszym chronologicznie był kongres międzynarodowy katolicki, który po 5-dniowych obradach zakończył się **dnia 15 sierpnia w Anglji, w Oksfordzie**, a z którego krótkie sprawozdanie zamieściliśmy w swoim czasie. Zwołany przez trzy kaolickie organizacje: „Akcji katolickiej" z siedzibą w Rzymie, — „Ika" (w Gracu) i „Katol. Stowarzyszenie dla współpracy narodów" zajmował się głównie problemem narodowościowym, ustaleniem katolickiej zasady „prawa narodów" jako podstawy międzynarodowego współżycia. Rezultatów praktycznych nie wydał poza tem, że przywódcom katolików ze wszystkich prawie krajów uświadomił katolicką zasadę odnośnie do t. zw. „prawa narodów".

Interesującą z wielu powodów jest świeżo ukończona **„konferencja dla praktycznego chrześcijaństwa"** w stolicy Szwecji, Sztokholmie. Długoletnim zabiegom arcyb. z Upsali, Dr. Söderblom udało się zebrać kilkuset przedstawicieli kościołów schizmatyckich, ewangelickich, anglikańskich i orjentalnych. W myśl zasady, że „dogmat rozdziela, życie jednoczy" — wyeliminowano z obrad pierwiastek dokrynalny, ograniczając konferencję wyłącznie do zagadnień praktycznych, aktualnych. Siłą rzeczy na pierwszy plan wybiły się zagadnienia międzynarodowe wojny i pokoju, rozbrojenia, Ligi narodów i t. p. Przyjęte w tych sprawach siedm rezolucyj przenika chrześcijańska zasada pokoju i współpracy międzynarodowej. Uchwalenie ich nie przyszło jednak łatwo. Delegacja niemiecka zgodziła się tylko na tak ogólne ich ujęcie, że skutkiem tego tracą właściwie wszelką wartość. I tak uchwalono, że „wojna jako środek rozstrzygania międzynarodowych trudności siłą fizyczną nie da się pogodzić ze stanowiskiem Kościoła", — że za napastnika należy uważać naród, który odrzuca rozstrzygnięcie sądu rozjemczego; przyjęto rezolucję za poparciem Ligi Narodów, za zapewnieniem ochrony mniejszościom narodowym i religijnym, za ogólnem rozbrojeniem i t. d. Próżnobyśmy w tych uchwałach szukali „praktycznego chrześcijaństwa", co konferencja obiecywała.

Oczywiście nie mogło dojść do więcej praktycznych rezolucyj, jeśli nawet te, tak przecież ogólne i nie groźne dla indywidualizmów narodowych uchwały, dały delegacji niemieckiej asumpt do protestu na plenum i do stwierdzenia, że mogą wywołać nieporozumienia, jak się wyraził p. Capler z Berlina. Dalej jeszcze poszedł p. Klingemann z Nadrenji, który oświadczył, że mimo wszystkich rezolucyj „wojna ma swoje prawa" i że „Liga Narodów jest bezbożną"; wśród sprzeciwów francuskich delegatów protestował przeciw okupacji Nadrenji, a wreszcie zapewnił, że „Niemcy są zupełnie rozbrojone, lecz otoczone przez sąsiadów uzbrojonych po same zęby".

Pokazało się, że nawet aktualne zagadnienia życia nie potrafią dokładnie zjednoczyć protestantyzmu. Nie bez racji pisał dziennik liberalny „Svenska Dagbladet" na otwarcie konferencji, że — nieobecność Kościoła katolickiego stworzy lukę w obradach konferencji. Niewątpliwie! Subjektywim protestancki nie mógł doprowadzić do stworzenia jakiegoś systemu, któryby dla rozwoju międzynarodowych stosunków miał więcej praktyczne znaczenie!

Natomiast praktyczną treść nadał kongres **socjalistycznej Międzynarodówki w Marsylji** swoim uchwałom w sprawie pokoju. Zasadniczo oświadczył się za poparciem Ligi Narodów i jej prac zmierzających do uniemożliwienia wojny. Jako zaś środki do zapewnienia trwałego pokoju wysunął kongres: powrót do protokołów genewskich i ogólne rozbrojenie; nie szczędził zaś krytyki (zwłaszcza delegacja angielska) zamierzonemu paktowi bezpieczeństwa, który — zdaniem Anglika, p. Buxtona — może się stać początkiem nowych aliansów zaczepnych i w ten sposób doprowadzić do nowych konfliktów wojennych.

Nad pacyfistycznemi uchwałami marsylijskiemi zaciężyły: doktryneryzm socjalizmu i delegacja niemiecka, która kongresowi narzuciła niemiecki pogląd na stosunek Europy do bolszewizmu. W znanej już uchwale stwierdzono **bowiem agresywność Rosji sowieckiej, ale równocześnie zaprotesowano przeciw militaryzmowi** „pewnych państw" z nią sąsiadujących, jak gdyby rozbrojenie tych „pewnych państw" mogło sprowadzić zmianę kursu polityki sowieckiej. Internacjonalizm socjalistyczny wziął tutaj górę nad postulatami narodowej obrony ze strony państw zagrożonych przez sowiety i to jest najważniejszą słabą stroną pacyfistycznych uchwał kongresu Międzynarodówki, które też z tego powodu muszą być uznane za niebezpieczne dla interesów Polski.

W. Z.

Mój przyjaciel Japończyk.

VI. Tylko jeden sposób sprowadziłby prawdziwy pogrom żydów. Stworzenie takiego ustroju, który, nie będąc ani kapitalistycznym, ani kolektywistycznym, odebrałby im przewagę, jaką mają dotąd. Dziś rządzi na zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych wszechwładnie pieniądz — to domena żydowska. Na wschodzie rosyjskim pozorny kolektywizm wyłonił z siebie potwory prześladujące i mordujące z tytułu racji państw. wszystkich inaczej myślących, a obok nich znów kapitalistów, żyjących z wyzysku innych— tylko że obecnie pomieniały role. Książę Golicyn jest szewcem, a jakiś Jankiel, czy Ryfka rozpierają się w pałacach i wilach.

— Jaki to ustrój ma Pan na myśli?

— Ustrój, w którym pieniądz odegrałby ograniczoną rolę, choć nie straciłby zupełnie znaczenia, w którym uczciwość i honor odzyskałyby dawne stanowisko przeważające, w którym każdy czyn nikczemny spotkałby się z ogólną pogardą i potępieniem społeczeństwa, podczas gdy dziś u was bogaty jest bezkarnym, a fakt posiadania pieniędzy zakrywa źródło, z którego pochodzą. Powtóre ustrój, w którym własność pociągałaby za sobą obowiązki. Nie byłoby ani zbrodni, ani nędzy, lub bodaj nie byłoby ich tyle, gdyby bogaci wysokim podatkiem obłożyli samych siebie, tak, aby starczyło na danie utrzymania **wszystkim mieszkańcom.** Ale poco ja to mówię — i to jeszcze do ekonomisty. Musi Pan znać lepiej odemnie to, co zaleca w tym względzie Tomasz z Akwinu, wielki wasz filizof, do czego wracają obecnie niektórzy pisarze francuscy i angielscy.

— Czy nie sądzi Pan, że wobec groźnej przewagi intelektualnej żywiołu żydowskiego w Europie i Ameryce, o której sam Pan wspomina, nie należałoby ograniczyć ich prawa uczęszczania do szkół bodaj najwyższych, do pewnego procentu, odpowiadającego ich liczbie ludności?

— Pan mówi o „numerus clausus", przeciw któremu tak gorąco przemawiał prof. Aulard na zebraniu towarzystw przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie. Czytałem niedawno protokoły obrad.

Tu pokazał mi obszerne „compte-rendu", które dopieroco się pojawiło.

— Nie jestem przyjacielem „numerus clausus" i rację mają, mojem zdaniem, ci, którzy domagają się nieograniczonego dopuszczenia do nauki wszystkich. Już w imię świętości nauki mają pozycję tak silną, że wszelkie ograniczenia wydać się muszą krzywdą. Jeżeli naród panujący nie jest zadowolony z niebezpiecznego wpływu narodu mniejszości, może i powinien z nim rywalizować. Niechaj zachęca swych członków do intenzywniejszej pracy, a wówczas stosunek, dziś niekorzystny, ulegnie zmianie. Niepodobna odmówić wstępu do źródła wiedzy komuś, dlatego, że jest żydem, tak samo jak niepotrzebneby było odmówić mu wstępu do źródła wiary, a więc do chrztu. Ale ja was rozumiem. I wy także macie rację. Wam nie chodzi o naukę oderwaną, ale o to, że przeważna część lekarzy, adwokatów, urzędników, nauczycieli należy już dziś i w dalszym ciągu należeć będzie do członków innego narodu. A rzeczą nie do zniesienia byłoby w każdej potrzebie życiowej uciekać się z konieczności do obcych, nie mając poddostatkiem swoich. Tylko że „numerus clausus" nie jest odpowiednią drogą do naprawienia tego stanu rzeczy. Wie Pan, co powinniście zrobić? Oto co innego jest nauka, a co innego urząd. Do nauki należałoby dopuścić każdego, kto ma ku temu warunki; posadę osiągnąć powinien ten tylko, kto zasługuje na zaufanie narodu panującego. Powinna być pewna ograniczona liczba lekarzy, czy adwokatów; tak zwana „wolność" zawodu i tak wytwarza tylko nędzę. Posady te powinna obsadzać komisja państwowa. O przyjęciu do urzędów rozstrzygać również powinna komisja i to uwzględniając nietylko kwalifikacje fachowe, ale i osobiste. To nie dosyć, że ktoś skończył uniwersytet, jeśli nie budzi w społeczeństwie zaufania, jeżeli niema tychsamych, co jego większość, ideałów, przekonań, poglądów. Nie można żądać w imię równouprawnienia od żadnego społeczeństwa samobójstwa. A byłoby niem obsadzanie wybitnych stanowisk ludźmi obcymi. Dziś jest to nieuniknione, bo każdy, kto złoży doktorat, może leczyć u was swych bliźnich, a każdy, kto złoży egzamin adwokacki, może otworzyć biuro. Gdy ten nielogiczny stan rzeczy ulegnie zmianie, żądza wiedzy narodów mniejszościowych sama zmaleje, a narodu państwowego się wzmoże.

To mi powiedziała japońska mądrość, a ja zapisuję tylko, poddając ją uwadze czytelników.

Leopold Caro.

Uniwersytet lubelski.

(Wywiad z J. M. ks. Rektorem J. Kruszyńskim)

Bawiąc w Lublinie na „Tygodniu Społecznym Odrodzenia", skorzystałem ze sposobności i udałem się do J. M. ks. Rektora J. Kruszyńskiego z prośbą o informacje, tyczące się Uniwersytetu lubelskiego. Przyjęty bardzo życzliwie, zapytałem naprzód o podstawy finansowe Uniwersytetu:

— Po udaremnionej przez pokój brzeski fundacji p. Jaroszyńskiego — odpowiedział J. M. ks. Rektor — który po zawarciu tego pokoju stracił ogromne swe dobra na kresach, Uniwersytet lubelski znalazł się w bardzo krytycznem położeniu, tak, że groziło mu zamknięcie. Widząc to, Episkopat polski opodatkował się, składając na Uniwersytet po 20.000 zł. miesięcznie. Wystarcza to zaledwie na egzystencję Uniw., gdy tymczasem ogromnie wiele trzeba wkładów i inwestycyj. Wprawdzie istniejące Tow. Przyj. Uniw. Lub. stara się, jak może, o zabezpieczenie bytu Uniw., jednakowoż słaby jeszcze dotąd znajduje oddźwięk w społeczeństwie. W ostatnich czasach hr. Aniela Potulicka uczyniła wielką fundację dla Uniw. Lub., obejmującą 24.000 morgów ziemi w 9-ciu majątkach, z których jeden, Potulice, ma przypaść Uniw. z całym żywym i martwym inwentarzem, z zabudowaniami, pałacem i kaplicą. Dar to bardzo hojny, zasługujący na najwyższe uznanie ze strony społeczeństwa.

Na dalsze pytanie: Jakie są najważniejsze potrzeby Uniwersytetu? — J. M. ks. Rektor odrzekł:

— Przedewszystkiem musimy wykończyć południowy pawilon Uniw. (30 pokoi i sal), co będzie gotowe za miesiąc. Pozostaje jeszcze do wykończenia pawilon zachodni i przebudowa frontu, oraz przebudowa kaplicy Uniw. na kościół. Bardzo potrzebne są nam cztery gmachy, których budowa jest już projektowaną i które razem z istniejącym gmachem Uniw. będą stanowiły jedną architektoniczną całość. Będą się w nich mieściły: biblioteka, która już obecnie liczy z górą 100.000 dzieł, wliczając w to 15.000 dzieł podręcznych bibljotek seminarjów, seminarja, bursy dla studentów i studentek, oraz konwikt dla teologów. Dotychczas Uniw. posiada, oprócz swego głównego gmachu, trzechpiętrowy dom przy ul. Niecałej, darowany Uniw. przez p. Wessela, w którym obecnie znajdują się mieszkania dla profesorów i bursa dla studentów.

Na pytanie: Jaka jest organizacja wew. Uniw. i jaka frekwencja studentów? — J. M. ks. Rektor rzekł:

— Uniwersytet Lub. posiada cztery wydziały: teologiczny, prawa kanonicznego i nauk moralnych, prawa i nauk społeczno-ekonomicznych i humanistyczny. Posiada także własny Instytut pedagogiczny, już drugi rok prowadzi kursy nauczycielskie państwowe, a obecnie otworzył średnią szkołę ogrodniczo-rolniczą, z której ma wyrość wydział przyrodniczy. Komplet profesorów liczy 48 osób, wśród nich znajduje się 5 cudzoziemców (1 Belg, 1 Holender i 3 Francuzów). Zwyczajnych słuchaczy w ubiegłym roku szkolnym było 374, przeważnie mężczyzn; jedynie na wydziale humanistycznym było 40% kobiet. Liczba słuchaczy się zmniejsza, a to wskutek tego, że Uniw. dotąd nie otrzymał od rządu należnych mu praw. Spodziewamy się jednak, że w niedługim czasie otrzymamy te prawa, gdyż rząd nam je przyobiecał. Z praw Uniwersytetu państwowego korzysta obecnie jedynie wydział prawny, a to dzięki t. zw. filiacji wydziału praw. Uniw. Lub. przez wydz. praw. Uniw. Lwow., która polega na tem, że tworzy się komisję egzaminacyjną państwową w połowie z profesorów Uniw. Lub., a w połowie z profesorów Uniw. lwowskiego.

Na dalsze pytanie: Czy Uniw. Lub. jest w kontakcie z uniwersytetami zagranicy? — J. M. ks. Rektor odpowiedział:

— Jesteśmy w kontakcie z wszystkiemi uniwersytetami, najwięcej zaś z francuskimi. Francja dużo nam daje. Dość wspomnieć, że rząd francuski przysyła Uniw. Lub. bezinteresownie wszystkie czasopisma francuskie, tyczące się prawa, historji i literatury, a Uniwersytet (Instytut) katolicki w Paryżu i Sekcja katolicka przy Lidze Narodów czyni znaczne dotacje **w książkach Uniwersytetowi. Uniwersytet Lub.** jest bardzo znany też zagranicą. Rzec można, że był impulsem do utworzenia prywatnych uniwersytetów katolickich we Włoszech (Medjolan 1922) i w Holandji (Nijmegen 1923), w ostatnich zaś czasach organa naukowe Niemiec zwróciły się do Uniw. Lub. o szczegółowe informacje, pragnąc i w Niemczech założyć prywatny Uniwersytet katolicki.

Na ostatnie pytanie: Co powinno zrobić polskie społeczeństwo dla dobra Uniw. Lub.? — odpowiedział J. M. ks. Rektor:

— Przedewszystkiem uświadomić sobie dokładnie tę wielką rolę, jaką Uniw. Lub. może odegrać jako placówka polskiej kultury katolickiej na naszych Kresach Wschodnich, a następnie przyjść z pomocą materjalną Uniwersytetowi. Obliczono, że **gdyby każdy Polak-katolik złożył rocznie 2 grosze na Uniw. Lub., możnaby utrzymać całkowicie cały Uniw. ze wszystkiemi wydziałami.**

My zaś ze swej strony dodajemy, że obowiązkiem Polaków-katolików jest również wywrzeć nacisk na rząd, aby jak najprędzej Uniwersytetowi Lub. nadał prawa uniwersytetu państwowego. Wstyd doprawdy, że ta czysta placówka polskości (niema wcale żydów w Uniw. Lub.) po czterech latach istnienia nie otrzymała dotąd praw, które otrzymały od razu wszystkie uniwersytety państwowe, a prywatne uniwersytety katolickie w Medjolanie i Nijmegen. Przedewszystkiem jednak zapisujmy się do Towarzystwa Przyjaciół Uniw. Lub., zachęcając do wstępowania doń innych, aby pomóc materjalnie Uniw. Lub., który powinien dokonać tego, czego dokonały uniwersytety katolickie we Francji, t. j. stworzyć w Polsce potężny zastęp inteligencji katolickiej społecznej, zdolnej odrodzić duchowo naród.

Józef Włodarczyk.

Polska „wolność" w Niemczech.

Członkom polskiej mniejszości narodowej w Niemczech, przedewszystkiem mężom zaufania, grożą często zorganizowane ku temu celowi bandy „Heimatdienstu" zbrodnią zabicia, lub napadami i pobiciami. W każdym takim wypadku prokuratorja pruska zachowuje się biernie. Jeżeli się nazwiska sprawców stwierdzi, natenczas celem uniewinnienia oskarżonych nagina się i przekręca fakty, ażeby wstrzymać postępowanie karne. Jeżeli zaś nazwisk sprawców podać nie można, natenczas ze strony prokuratorji nie czyni się nic celem wyśledzenia tychże. Niemiecka prokuratorja wstrzymała postępowania karnego z lakoniczną uwagą: „Sprawców wykryć nie zdołano". Jeżeli do oskarżenia dochodzi, to są się dowody, natenczas „giną" takowe z akt sądowych.

O czem piszą inni?...

Przed wyborami do rad miejskich w Poznańskiem i na Pomorzu. — O realizację konkordatu.

Poznańskie i Pomorze stoi w obliczu zbliżających się wyborów do rad miejskich. W Poznaniu wyznaczono wybory na niedzielę 4 października. Poznaniacy dumni są i słusznie, ze swego samorządu miejskiego. Pisze o nim „Kurjer Poznański":

„Najdosadniejszą lekcję poglądową zyskuje ten, kto — zwiedziwszy kilka miast naszych, choćby najnieznaczniejszych miasteczek — opuści granice naszych województw i uda się na wschód, do miast na ziemiach, które pozostawały przez sto lat przeszło pod rządami carskiemi, — pozbawione samorządu. Różnice są tak ogromne, że nawet najpowierzchowniejszemu obserwatorowi rzucają się odrazu w oczy na każdym kroku i pod wszelkim względem".

Jako hasło dominujące przy najbliższych wyborach wysunięto kwalifikacje fachowe i moment obywatelski. Na tej zasadzie pójdą łącznie do urny Chrześc. Demokracja ze Zw. Lud. Nar.:

„W ten sposób w zbliżających się wyborach do rady miejskiej w Poznaniu będzie jedna tylko wspólna lista wyborcza Koła Obywatelskiego i Chrześcijańskiej Demokracji, za którą opowie się jednolicie obywatelstwo naszego miasta obojga płci bez różnicy swych poglądów politycznych i przynależności partyjnej, — wyjąwszy tych oczywiście, którzy chcieliby zaprowadzić w Poznaniu rządy — klasowe".

A Kraków, który chyba nie mniejsze, a świetniejsze ma za sobą tradycje samorządowe i chlubi się, że jest duchową i kulturalną stolicą Polski, ten Kraków rządzony jest nadal przez komisarzy rządowych, jakby jakaś Pipidówka, czy Ryczywoły...

Na marginesie ostatniego Zjazdu Biskupów porusza „Dzień Polski" sprawę niewykonania dotychczas przez rząd szeregu najpilniejszych nawet zobowiązań wobec Kościoła. Między innemi

„Konkordat stanowi, że kościoły i budynki powinny być zwrócone Kościołowi. Atoli w ogromnej większości Kościół ich jeszcze nie otrzymał. Dawniejsze kościoły na Kresach, a także na Pomorzu i w Poznańskiem służą za cerkwie lub zbory. W budynkach poklasztornych mieszczą się bądź rozmaite instytucje świeckie, bądź urzędy państwowe. Tak część w Warszawie dawnych klasztorów jezuickiego i pijarskiego zajmują archiwa. Pałac prymasowski zajmuje ministerstwo rolnictwa, kiedy prymas wraz z całą administracją archidiecezjalną z trudem mieszczą się na Miodowej, a i tam nawet, jakby na szyderstwo, część pałacu zajmują biura konsystorza ewangelickiego! Dawny klasztor dominikański zajęło Tow. Dobroczynności, bernardyński Muzeum przemysłu i rolnictwa. Takie wyliczenia możnaby przeciągać na wielu stronach".

A ileż budynków takich możnaby wyliczyć na terenie Krakowa i Małopolski!... Konkordat stał się już prawem obowiązującem.

„Co jednak uczyniły czynniki rządowe celem wykonania zobowiązań na siebie wziętych? Ostatni, czy przedostatni zeszyt „Przeglądu Katolickiego" stwierdza z ubolewaniem, że nic zgoła. Nie ma tu mowy o niechęci, dobrze to wiemy, lecz jest bodaj wrodzona nasza opieszałość, dzięki której postępowanie urzędów naszych jest tak często niedołężne".

Czy aby tylko opieszałość?...

i. w.

Swiatła i cienie nowego projektu ustroju szkolnego.

Typ gimnazjum najczęstszy a przyszłe liceum. Przygotowanie do wyższych studjów w dwóch klasach gimnazjum.

III. Jak z ostatnich zarządzeń w sprawie zmiany programu w gimnazjum niższem sądzić można, p. minister St. Grabski nie myśli o rewolucyjnych zmianach. Wobec tego tem więcej ciekawi nas, jak p. minister wyobraża sobie szczegółowy program liceum i do którego typu dzisiejszego gimnazjum ma być on najwięcej zbliżony.

Sprawa to tem ważniejsza, że w szeregu typów poprzednio wprowadzonych był jeden, humanistyczny, kompromisowy, skazany na zagładę. Tymczasem wśród szkół państwowych stanowi on 47.8%, a w ogóle szkół średnich odsetek jego wynosi przeszło 62.5. W samej **b. Kongresówce gimnazja humanistyczne stanowią 71.7%, matematyczno-przyrodn.** (szczególnie popierane przez ministerstwo) tylko 27% i „ostatni Mohikanin" typ klasyczny z cyfrą 1.06%.

Społeczeństwo poszło więc całkiem inną drogą, niż debaty różnych uczonych. Opowiedziało się za łaciną bez greki, a z uwzględnieniem przyrody, matematyki i fizyki. Braki tego typu są znane, ale znowu pokazało się, że życie idzie często torem irracjonalnym, nieprzewidzianym przez konsekwentnie, logicznie wnioskujących teoretyków.

Obecnie gdy szkoła średnia ma objąć lata młodzieży od 11—16 włącznie, a nie jak poprzednio 14—18, sprawa się bardzo zmienia i kilka niedomagań typu humanistycznego zniknie z powodu zmiany granic wieku i rozwoju. Ale będzie też doskonała okazja do zmiany programu podyktowanej przez doświadczenie kilku lat.

Różniczkowanie szkół zacznie się dopiero po skończeniu liceum. Sam pomysł dwóch klas jako wstępu do uniwersytetu jest dość stary i wywodzi się z t. zw. filozofji dawnej szkoły humanistyczno-jezuickiej. Dziś stosunkowo najjaśniej utrzymuje się ten charakter ostatnich klas we Francji. To zaś, że stopień niższy nazwano liceum, wyższy zaś gimnazjum nie jest bez uzasadnienia. W 16-tym i 17-tym wieku nazwy gimnazjum używano nieraz, mówiąc o uniwersytetach.

W porównaniu z dzisiejszą klasą siódmą i ósmą plan dwuletniego gimnazjum o dwóch wyraźnych kierunkach ulegnie pewnie poważniejszym zmianom. Najpierw przedmioty zasadnicze; tu filologja, tam matematyka. Życzyćby sobie należało prócz tego, by logika, a zwłaszcza metodologja, znalazła w tych klasach większe zastosowanie, niż dziś. Tu byłoby miejsce, obok przedmiotów każdej sepcjalności, na propedeutykę wiadomości prawno-ekonomicznych. Dzisiejsza nauka o Polsce jest dziwnym konglomeratem, który ma niepotrzebnie cały balast geografji bez odpowiedniego przedstawienia spraw kultury. Pewne uogólnienia z dziedziny socjologji i ekonomji politycznej są w dzisiejszych warunkach konieczne w obu typach dla przyszłych „oficerów" społeczeństwa naszego, tak mało społecznie wyrobionego.

Dziwiono się w niektórych pismach, że matura będzie kończyła liceum, a nie gimnazjum. W koncepcji ministra jest to zrozumiałe. Egzamin końcowy w liceum uprawni wszystkich do dalszych studjów specjalnych, a dwuletnie gimnazjum będzie już sitem o mniejszych oczkach. O ile przyszły słuchacz szkoły przemysłowej mógłby słusznie żalić się na wielką liczbę godzin filologji w liceum, to w gimnazjum będzie ona przedmiotem niezbędnym dla tych, którzy ten kierunek studjów już wybrali.

Dwa lata studjów gimnazjalnych będą też pewnie nieco odmienne swą metodą. Jeżeli gdzie, to tutaj można będzie naukę traktować więcej „per principia", bo i rozwój młodzieży i stopień przygotowania będzie do tego uprawniał.

Fr. B.

Język polski
po raz pierwszy na forum międzynarod.

Przed kilku dniami Polska Agencja telegraficzna doniosła, że na pierwszej międzynarodowej Olimpjadzie akademickiej w roku przyszłym w Rzymie do języków, w których będzie można wygłaszać prace z zakresu nauki i literatury, należeć będzie i polski, przyczem zauważono, że to pierwszy wypadek wprowadzenia języka naszego jako urzędowego na zjazd międzynarodowy. Należąc do Komitetu Stowarzyszeń międzynarodowych ku czci Matki Bożej, winienem zauważyć, że tym przywilejem język polski cieszy się już od lat dziewiętnastu. Jakoż na Kongresie w Einsiedeln w Szwajcarji r. 1906, wobec zjawienia się kilkunastu narodowości, powstała myśl, by przedstawiciele ich przemawiali na końcowem zebraniu w naszym ojczystym języku, czego w imieniu sekcji polskiej podjął się ks. prałat Włodzimierz Jasiński, obecnie dziekan piotrkowski. Tenże sam wytworny mowca w cztery lata później przemawiał w podobnej okoliczności w przepełnionej, obszernej Katedrze salcburskiej, gdzie prezes Kongresu, ś. p. Biskup Michał Napotnik, dziękując każdemu z mówców cudzoziemskich (a więc i polskiemu), rozpoczynał mowę od zdania wypowiedzianego w języku mowcy, w czem dzielną pomocą był mu kapłan salcburski, ks. Joachim Mayr, władający 14-ma językami.

Na ostatnim Kongresie Marjańskim, jaki odbył się przed wojną w r. 1911 w Trewirze, była kwestja, czy będzie mogła być osobna sekcja polska, oraz na plenarnem posiedzeniu polskie przemówienie, a to dlatego, że Trewir był pod berłem pruskiem, gdzie w tej mierze były znaczne ograniczenia. Dzięki naszym staraniom, popartym przez miejscowy komitet, udało się jedno i drugie przeprowadzić, a akta Kongresu trewirskiego (podobnie jak i salcburskiego) mają osobną część drukowaną po polsku.

Dla dokładności należy zaznaczyć, że tosamo można znaleźć i w Księdze pamiątkowej Kongresu eucharystycznego w Kolonji (1909), oraz wiedeńskiego (1912), gdzie była osobna sekcja polska.

Marjan Bartynowski.

Ukraińcy niezadowoleni.

Lwów. (AW) „Diło" wypowiada się bardzo ostro przeciwko ostatnim zarządzeniom Ministerstwa oświaty w sprawie zniesienia szkół ukraińskich i połączenia szkół, przyczem zaznacza, że jedyną odpowiedzią na denacjonalizacyjne eksperymenty będzie bojkot tak zw. szkół utrakwistycznych i wprowadzenie status quo do ukraińskich szkół powszechnych i średnich. Wreszcie za „Diło" zapowiada, że Ukraińcy domagać się będą oddania sprawy szkoły ukraińskiej i wychowania dzieci ukraińskich w ręce narodowych czynników ukraińskich.

KRONIKA KRAJOWA.

Por. Waś nie przyjął 500.000 złotych.
OFIAROWAŁ SWÓJ WYNALAZEK PAŃSTWU POLSKIEMU.

Porucznik-obserwator, p. Waś, dokonał doniosłego wynalazku; skonstruował on mianowicie aparat radjotelegraficzny odbiorczy (stację) mogący się zmnieścić na plecach. Aparat ten ma tę zaletę, że nie potrzebuje instalacji anten, obsługi, ani lokomocji. Próby, przeprowadzone na manewrach pod Toruniem, dały znakomite wyniki. Por. Waś oddał prawo eksploatacji swego wynalazku państwu polskiemu. **Przedstawiciele Anglji, obecni na manewrach, proponowali wynalazcy kupno patentu za 500 tysięcy złotych, na co porucznik Waś nie przystał.**

Por. Rondomański wraca a por. Mączyński nie chce.

Na ostatnie posiedzenie komisji parytetycznej polsko-sowieckiej w Jampolu zostali wezwani por. Rondomański i por. Mączyński, celem wypowiedzenia się, czy chcą pozostać w Rosji, czyteż wrócić do kraju. Por. Rondomański **wyraził gorącą chęć powrotu do kraju, natomiast Mączyński, który pojawił się już w mundurze sowieckim, oświadczył, że pozostaje w Rosji sowieckiej.** Por. Rondomański został na mocy układu komisji granicznej uwolniony i przyjechał już do Wilna.

Opinja polska, która przez szereg tygodni robiła hałas o uprowadzenie polskiego obywatela por. Mączyńskiego — była w błędzie. P. Mączyński wiedział, do kogo poszedł — do swoich.

Arsen Lupin pod Warszawą.
PAŁAC BANDYTY W KANALE.

Przed kilku dniami zawiadomiono policję warszawską, że pod Bielanami nad Wisłą ukrywa się w wyschniętym kanale bandyta Aleksy Wowk, który skazany na śmierć w Łomży, zbiegł z więzienia. Policja wysłała natychmiast silny patrol nad Wisłę. Jeden oddział otoczył kanał, drugi zaś wtargnął do wnętrza. Obszerny **kanał urządzony był jak salon, ozdobiony dywanami, obrazami pierwszorzędnych mistrzów, zaopatrzony w elektryczne oświetlenie i wszelki komfort.**

Kanał znajduje się o pół metra pod ziemię, długi jest na kilka metrów o dość wysokiem sklepieniu. Kiedy ajenci wkroczyli do wnętrza, trzymając broń w pogotowiu, w kanale nikogo już nie było. **Na stole znaleziono kartkę z napisem: „Szukaj wiatru w polu".** Kanał połączony był **tajnym kurytarzem o systemie sprężynowym,** z wyjściem na Bielany. Wykryto również dzwonek **alarmujący, połączony drutem z jednym ze szczebli schodów,** prowadzących do kanału. **Wykryto również ruchomą posadzkę,** zasłaniającą wyjście na Wisłę. Natychmiastowy pościg za bandytą nie dał rezultatu.

—ooo—

REYMONT CHORY. Jak donosi „Włościanin", Wł. St. Reymont obecnie znajduje się pod troskliwą opieką lekarzy w szpitalu Przemienienia Pańskiego w Poznaniu. Celowość kuracji nakazuje mu unikania wszelkich silniejszych emocyj.

CENY ŻYWNOŚCI W KRAKOWIE A W NOWYM TARGU. W związku z notowaną u nas zniżką pieczywa, która doszła ostatnio do 30 groszy za kilogram chleba żytniego, otrzymujemy z Nowego Targu list, w którym nasz korespondent skarży się na wysokie ceny tak pieczywa, jak i wogóle artykułów żywnościowych, panujące tamże. Do uregulowania cen w podobnym wypadku powołane jest starostwo, które jednak dotychczas nie zdążyło zamanifestować swej żywotności w tym kierunku. Nasz korespondent zwraca się do naszych posłów, aby zechcieli przypomnieć odpowiednim władzom ich obowiązek i uwolnić mieszkańców Nowego Targu od samowoli kupców.

KARTKA POCZTOWA Z BYTOMIA DO KATOWIC IDZIE 16 I PÓŁ ROKU! Jeden z dzienników warszawskich drukuje następujące curiosum: Pewien żołnierz wysłał dnia 19 marca 1909 kartkę pocztową z Bytomia, w której doniósł, że w przyszłą niedzielę odwiedzi adresatkę w Katowicach. Pocztówka nadeszła do Katowic 25 sierpnia 1925 roku i została doręczona adresatce, która wyszła tymczasem zamąż i przybrała już inne nazwisko. Gdzie pocztówka tak długo przebywała, niewiadomo.

WYSTAWA ROLN. - PRZEMYSŁOWA W GNIEŹNIE. W związku z wystawą rolniczo-przemysłową, jaka odbędzie się w czasie od 12 do 20 września w Gnieźnie, panuje ruch gorączkowy nietylko na terenie samej wystawy, lecz w całem mieście.

W czasie tym nastąpi również odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego przed Katedrą. W tym celu postanowiono rynek i przyległą ulicę obniżyć.

Komitet wystawy postanowił udzielić zniżek kolejowych 66% dla wszystkich wycieczek, począwszy od 30 osób wzwyż, które zgłoszą się poprzednio do komitetu.

GIMNAZJUM W KOLBUSZOWEJ. Dzięki zabiegom Tow. Opieki gimn., zbudowano w Kolbuszowej gmach gimnazjum św. Stanisława Kostki; gimnazjum to zostało zaszczytnie wyróżnione przez kuratora okręgu szkolnego za wysoki poziom wychowawczy. Jednem z rzadkich w polskich szkołach zjawisk jest wprowadzenie do przedmiotów nadobowiązkowych w gimnazjum kolbuszowskiem fechtunku i konnej jazdy.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Godzina 4 — najgłupszą chwilą dnia.
CZEM JUŻ SIĘ LUDZIE NIE ZAJMUJĄ?

Profesor Laird, oczywiście amerykanin, zadał sobie trud zbadania sprawności naszej inteligencji w ciągu dnia. Doświadczenia, przeprowadzone ze studentami uniwersytetu dały następujące rezultaty:

Najbardziej sprzyjającym momentem dla naszej inteligencji jest godzina 8 rano, krótka chwila, następująca po zbudzeniu człowieka ze snu. Z godziny na godzinę następuje zmniejszanie sprawności umysłowej. O 11 rano jest już o cały „stopień" mniejsza, niż o godzinie 8-mej i opada, aż do 4 **popołudniu, która jest dla naszych władz umysłowych zerem.** Człowiek dotarł tu do swego najgłupszego momentu. O godzinie 9 i pół wieczorem osiągnie ponownie wysoki punkt, który jednakże nie może być porównany ze stopniem rannej sprawności umysłu, choć przewyższa o całe niebo „głupotę" godziny popołudniowej.

To samo, co prof. Laird mówi o godzinach dnia da się zastosować i do dni tygodnia. — Poniedziałek nie jest bynajmniej najkorzystniejszym dla naszej inteligencji dniem. Budzi się ona dopiero we wtorek. W środę osiąga punkt kulminacyjny, w czwartek niebezpiecznie opada, poprawia się w piątek i umniejsza w sobotę. **Strzeżmy się więc wszelkich ważniejszych poczynań w czwartki o godz. 4-tej.**

Według zdobyczy najmądrzejszej nauki są to nasze najgłupsze momenty.

—ooo—

KOBIETY GÓRĄ WE WIEDNIU. W Wiedniu żyje okrągło 4,800 osób, które przekroczyły 80 rok życia. Z tego tylko 1.364 mężczyzn, a 3.513 kobiet. Wynika z tej statystyki oczywiście, że kobiety żyją znacznie dłużej aniżeli mężczyźni. Jest ich pozatem więcej od mężczyzn. W Wiedniu np. wykazuje statystyka 444.765 męskich kandydatów do stanu małżeńskiego, zaś kandydatek 946.129 sztuk.

KTO OBCINAŁ WARKOCZE DZIEWCZĘTOM WŁOSKIM? W miasteczku włoskiem Reggio Emillia panowało od szeregu tygodni wielkie wzburzenie. Oto gdziekolwiek zebrał się większy tłum ludzi, wciskał się weń nieznany człowiek i niedostrzeżenie obcinał podlotkom ich bujne warkocze. Dziewczynki przychodziły z płaczem do domu, rodzice zanosili skargi do policji, ta daremnie szukała przestępcy. W końcu jednak sprawa się wyjaśniła. „Nieznany zbrodniarz" nie istniał, a tylko chytre dziewczątka, którym konserwatywni rodzice nie pozwalali iść za modą krótkich włosów, w ten sposób obchodziły ich rozkazy.

ZJAZD RADY DO BADAŃ MORZA W KOPENHADZE. Z Warszawy wyjechał do Kopenhagi na zjazd międzynarodowy Rady do badań morza prof. Siedlecki, przedstawiciel Polski w Radzie. Przed wyjazdem odbył prof. Siedlecki konferencję z naczelnikiem wydziału rybackiego w min. rolnictwa p. Borowikiem, z którym omówił sprawy mające być poruszane na zjeździe międzynarodowym Rady do badań morza.

SPRZEDAŻ BIBLJI GUTENBERGA. Z Klagenfurtu konoszą, że sławna biblja Gutenberga z klasztoru św. Pawła, jeden z rzadkich egzemplarzy sztuki dukarskiej z czasów jej początków, została wystawioną na sprzedaż. Trzytomowa, doskonale zachowana biblja była własnością klasztoru St. Blasien i przeszła w początkach wieku 19-go w ręce klasztoru św. Pawła w Karyntji.

ZŁOTO, WYDOBYTE Z DNA MORSKIEGO. W 1915 roku niemiecka łódź podwodna zatopiła w morzu Śródziemnem, w pobliżu portu Saidu, parowiec japoński „Jusaka Maru" z ładunkiem, ocenionym na 750.000 funtów szterlingów. Obecnie, jak donoszą z Kairu, zdołano wydobyć z tego zatopionego od lat dziesięciu parowca jego ładunek złota w sztabach, wartości 100.000 funtów szterlingów.

ŚPIEWAJĄCE RYBY. Niejaki obywatel Pesquegula, mieszkaniec maleńkiego miasteczka w stanie Missouri, leżącego na brzegu rzeki, zwrócił uwagę na dziwne dźwięki, dochodzące z wody. Rybacy miejscowi twierdzą, że dźwięki te wydają ryby, które wieczorem urządzają prawdziwy koncert. Zaczyna się od lekkiego rechotania, podobnego do żabiego, które potem przechodzi w jęki i głosy, przypominające jakieś dramatyczne okrzyki. Don Pesquegula obserwował ten fenomen kilkakrotnie i zauważył, że program owego rybiego koncertu był zawsze jeden i ten sam.

A więc obecnie przysłowie: „Niemy, jak ryba" jest przestarzałe.

NOWE POKŁADY RZADKIEGO METALU. Na wyspie Tasmanji w Australji odkryto pokłady rzadkiego metalu osmiridium, którego cena dochodzi obecnie do 32 funtów szterlingów za uncję (4 dkg.). Osmiridium jest połączeniem dwóch metali: osmium i iridium, i używane jest do wyrabiania instrumentów precyzyjnych.

—ooo—

List z Zakopanego.

Cel przyjazdu pod Giewont. — Stosunki bezpieczeństwa. — Plaga kwest. — Towarzystwo niedoli i obrońcy p. Piłsudskiego. — Życie kościelne i religijne. — Porządki na dworcu.

Być w Zakopanem i nie wpaść do Trzaski lub Dzikiewicza, to taksamo prawie, jak wpaść do podwawelskiego grodu i nie zajrzeć do Michalika. Nic dziwnego, że po wylądowaniu przy ulicy Chramców każdy turysta kieruje swe kroki ku jednemu z miejscowych przybytków Bachusa, wychodząc z założenia, że pod Gewont przyjeżdża się na bilard, „danzing i wsłuchiwanie się w ryki „węgra", ale nie autentycznego, tylko takiego od naszych z Kazimierza.

Przechodząc z kolei do stosunków bezpieczeństwa stwierdzić należy, że nie przedstawiają się one zbyt różowo. Winę ponosi bezwątpienia województwo krakowskie, którego nieszczęśliwa ręka daje się i tu odczuwać. Tuż bowiem przed samym sezonem zredukowało ilość policji z 20 na 16, wskutek czego z taką ilością funkcjonarjuszy nawet Napoleon nie mógłby zmusić obywateli do przestrzegania przepisów.

Wydaje się więc zarządzenie o zakazie jeżdżenia automobilami do Kuźnic, ale tablicę odnośną ustawia się równolegle do szosy tak, że jadący nie może wogóle jej przeczytać. W dodatku na całym odcinku szosy niema ani na lekarstwo policjanta, aby sprawców przestępstwa wynotował, a samochody jeżdżą na urra do Kuźnic, gwiżdżąc sobie zupełnie otwarcie z zarządzenia, zawieszonego na najbardziej niewidocznem miejscu.

Największą plagą Zakopanego są codzienne kwesty na różne cele mniej lub więcej aktualne, mniej lub więcej potrzebne, ale urządzanie kwest 31 razy na miesiąc, to jest dzień w dzień, może nawet zdrowego człowieka zdenerwować, a cóż dopiero zredukowanego pułkownika R. z M. S. Wojsk., który proszony o datek na dzieci po poległych, odpowiedział, że nie da nic na dzieci tych, którzy wywalczyli tylko Polskę koniokradów, bandytów i złodziei, gdzie ci ostatni chodzą na wolności, a tacy ludzie czyści i kulturalni, jak p. Piłsudski i pułkownik R. są poza armją i służbą. Rzecz naturalna, że ze zbyt krewkim pułkownikiem spisano protokół i sprawa pójdzie do sądu, o ile ktoś z wpływowych nie postara się o zatuszowanie całej historji dlatego, że pułkownik jest z pierwszej brygady.

Tętni tutaj życie towarzyskie na szeroką skalę. Co sobota odbywają się rauty w „Warszawiance", nie mówiąc o stałych danzingach do 5 rano w Morskiem Oku i w Trzaski. Na tych ostatnich przeważa jednak nasza mniejszość, rojąca się tu wyjątkowo, z czego na kilkadziesiąt osób można spotkać zaledwie dwóch, trzech katolików.

Na zakończenie parę słów pod adresem władz kolejowych co do porządków i stosunków na stacji Zakopane, największej miejscowości kuracyjnej nie tylko w zachodniej Małopolsce, ale wogóle w Rzeczypospolitej. Przyjezdny niejeden zapewne nie może się połapać, czy Zakopane jest w Europie, czy też gdzieś w stepach Chin lub Mongolji. A więc podziwia brak elektryczności, chociaż prądu jest dostateczna ilość, ale dyrekcja biorąc 50% drożej za bilety do Chabówki, nie myśli wcale o przeprowadzeniu instalacji. Dalej podziwiamy brak wody, aczkolwiek wody nie brak w mieście, ale na stacji ani kawałka kranu na lekarstwo i w razie jakiegokolwiek wypadku trzeba biedz do poczekalni oddalonej od stacji. Jeżeli do tego wszystkiego dodamy różnicę cen biletów Zakopane—Warszawa i stosowanie przez kasjerkę własnej polityki taryfowej oraz otwieranie kasy nie na godzinę, ale często nawet zaledwie na 30 minut przed odjazdem pociągu dla pobieżnej ilości pasażerów „na gapę", to będziemy mieli dopiero obrazek sympatycznej gospodarki kolejowej na stacji u podnóża Giewontu.

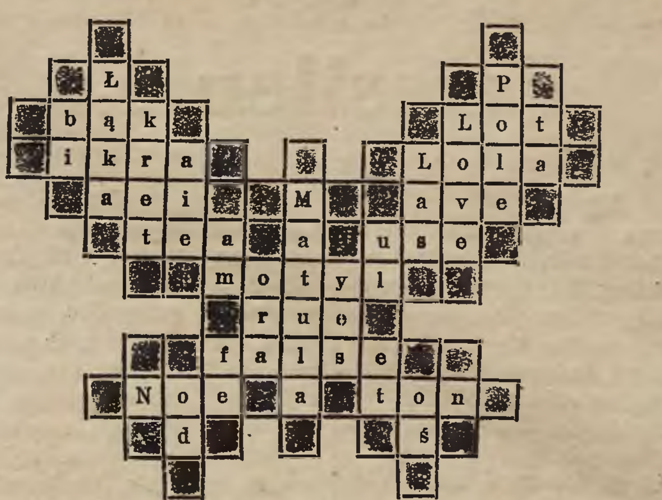
St. Billewicz.

HUMOR.

W biurze pośrednictwa małżeństwa. Gość cicho: Ta pani ma krzywe usta! Pośrednik: Ależ nie, to nos nie znajduje się w środku.

Ksantypa. — Od niejakiego czasu nasz sąsiad przestał kaszleć. — I ja to zauważyłem. Albo mu zrobiło się lepiej, albo mu żona zakazała.

Rozwiązanie III-ciej łamigłówki krzyżykowej.
z Nru 194 „Głosu Narodu".



Poziomo:

3) owad (bąk),
5) sztuka, którą nasze stworzenie krzyżykowe lepiej włada, niż człowiek (lot),
8) imię żeńskie (Lola),
11) po angielsku „zwyczaj" (use),
14) przeciwieństwo łać. recte (false),
18) pospolita forma kawioru (ikra),
19) po grecku „zawsze" (aei),
20) znane łacińskie pozdrowienie (ave),
21) po angielsku „herbata" (tea),
22) to, co ta krzyżykówka przedstawia (motyl),
23) po francusku ulica (rue),
24) drugi ojciec rodu ludzkiego (Noe),
25) muzyczna nazwa dźwięku (ton),

Pionowo:

1) To, gdzie przebywa „stworzenie" z tej łamigłówki (łąka),
2) i tam się to stworzenie znajduje (pole),
3) druga litera angielskiego alfabetu (bi),
4) zwierzę ziemne (kret),
5) po angielsku miłość (love),
6) zaimek wskazujący (ta),
7) francuskie słówko posiłkowe (aie),
8) to, co z 1 i 2 pionowo tworzy ładny krajobraz (las),
9) najdroższa każdemu istota (matula),
10) przyimek niemiecki (am),
11) mieszkanie najpilniejszych stworzeń (ul),
12) łacińskie nawołanie do modlitwy (ora),
13) najpospolitsze słowo angielskie (yes),
14) wyraz przygany (fe),
15) łącznik łaciński (et),
16) przyimek polski (od)
17) to, dokoła czego wszystko się obraca (oś).

Rozwiązań ogółem nadesłano 63; z tego dobrych 39. Rozwiązania dobre nadesłali: **Ad. Jaworowski,** Davos Platz, Szwajcarja; **Ks. J. Klimkiewicz,** Kozienice; **M. Witowiecki,** Nowy Sącz; **F. Nemetzowa,** Bochnia; **St. Kościński,** N. Targ; **J. Bończa Tomaszewski,** Rogożno pozn.; **J. Sołtysik,** Zakopane; **Z. Serednicka; L. Górka,** Kraków; **Br. Bigoszówna,** Kraków; **J. Neider,** Kraków; **Ks. J. Augustyn,** Gościeradów lub.; **Br. Świtlikowa,** Dębica; **J. Golonka,** Oleśnica; **W. Oleś,** Modrzejów; **K. Gardziel,** Przemyśl; **M. Górnikiewicz,** Katowice; **St. Krawczyk,** Mogilany; **Iz. Rawicka,** Kościerzyna; **Ad. Klohes,** Kraków; **W. Ręczyński,** Kraków; **Ks. Kupilas,** Sędziny; **ks. Zieliński,** Tarnów; **Wł. Turzański,** Pałahicze; **Fr. Jung,** Przeworsk; **T. Szczurkowski,** Kraków; **W. Muchowiczówna,** Kobiór; **M. Chycowa,** Rzeszów; **Iz. Gutwińska,** Kraków; **E. Blahocińska,** Skawina; **Z. Huczyńska,** Przeworsk; **Piasecki,** Kraków; **E. Wojtych,** Krzeszowice; **A. Huppmanówna,** Kraków; **J. Łoik; J. Barbacki,** Kraków; **J. Dolaisówna,** Wola Filipowska; **Bibl. Stud. Koła,** Bochnia; **A. Klimczak,** Jaworzno.

Ze względu na większą ilość nadesłanych rozwiązań, dowodzących wzrastającego zainteresowania naszym działem łamigłówkowym wśród czytelników, powiększamy odtąd odpowiednio liczbę nagród. Dlatego też za rozwiązanie ostatniej łamigłówki przeznaczyliśmy 3 nagrody. I tak — antologja jubileuszowa **„Bolesław Chrobry"** przypadła p. **W. Turzańskiemu, Pałahicze,** p. Tłumacz; studjum prof. U. J. Ks. Archutowskiego **„Kazanie na górze"** Ks. **J. Klimkiewiczowi,** Kozienice; zaś **„Ilustrowany przewodnik po Polsce"** dr. M. Orłowicza **Kołu studentów** w Bochni, ul. Gołębia — które to nagrody wysyłamy równocześnie.

—ooo—

Jak władze nasze popierają rozwój radjotelefonji.

Otrzymujemy list następujący:

Wielki miłośnik muzyki, a mieszkający na zakazanej prowincji zdala od kultury wielkomiejskiej — postanowiłem zakupić sobie „Radio", aby przy ognisku domowem słuchać lekkiej i poważnej muzyki. Dotychczas wszystko w porządku. Wybieram się do Krakowa, kazałem sobie zaprodukować „Radio" i zachwycony tym wynalazkiem pytam o cenę. Odpowiedź przestraszająca: aparat, baterje, słuchawki, antena i t. d., razem wszystko 800, 900 złotych, stosownie do aparatu.

Na takie słowa podziękowałem za trudy pięknej „Radiopaniencee" i powiedziałem sobie „prędzej marny urzędniku państwowy zamrzesz śmiercią głodową — zanim uzbierasz takie sumy z twej pensji".

Na wszystko jest jednak sposób: w porozumieniu z inteligencją miejscową postanowiliśmy wspólnemi siłami aparat taki zakupić. Jako lojalny obywatel piszę podanie do władzy pocztowo-telegraficznej, załączając 5 złotych na koszta administracyjne o zezwolenie na założenie odbiorczej stacji radio-telefonicznej. Na to otrzymuję w jakiś czas odpowiedź, że jako mieszkaniec miejscowości oddalonej mniej niż 30 km. od granicy państwa (w tym wypadku od granicy czesko-słowackiej) otrzymać mogę zezwolenie dopiero po porozumieniu się dyrekcji poczt z władzą polityczną i wojskową. — Czekam z niecierpliwością, godną lepszej sprawy, staram się o ile możności, by jak najbardziej być lojalnym wobec wszystkich władz miejskich, od starostwa, posterunku policji, a skończywszy na urzędzie gminnym, a zezwolenia, jak niema, tak nie ma.

Tymczasem widzę, że obywatele okoliczni, należący do mniejszości narodowej, kupują aparaty, zakładają anteny i słuchają sobie radio, jakby nigdy nic. Tem ośmielony zakupuję i ja za składkowe pieniądze aparat, zawieszam z trudem i kosztami antenę i słucham koncertów z Londynu, tak, jakbym się w Anglji urodził. Ale nie długo ta radość trwała. Pewnego poranku przychodzi do mnie policjant i zapytuje się, czy mam radio aparat, czy mam zezwolenie i t. d., a w kilka dni potem otrzymuję pismo z Dyrekcji poczt i telegrafów, w którem władza ta wzywa mnie do natychmiastowego zdjęcia anteny i usunięcia stacji i grozi mi grzywną w kwocie tylko 6.000 zł., względnie aresztem 6 miesięcznym.

Jako posłuszny obywatel, ściągam z trudem i kosztami antenę, pakuję do skrzynki aparat z całym kramem i czekam dalej — a to czekanie od czasu wniesienia podania trwa już osiem miesięcy.

A więc tak długo aż namyśla się nasza władza polityczna i wojskowa, czy może wydać zezwolenie na założenie radiostacji odbiorczej katolikowi, Polakowi!

Tymczasem mój sąsiad z mniejszości narodowej, pomimo, że o wiele później wniósł podanie — zezwolenie już posiada i śmieje się z goja.

Piszę tych parę słów nie dla odstraszenia innych radioamatorów, lecz dla scharakteryzowania, jak biurokratyzm na każdym kroku utrudnia nam życie i staje na przeszkodzie wszelkiemu postępowi.

MAŁY FEJLETON.
PACHNĄCE ZEGARY.

Obecnie, w wieku wynalazków i odkryć w celu łatwiejszego rozopznania godziny śród mroku mamy zegary z połyskującemi tarczami oraz błyszczącemi wskazówkami. Przed 100 laty jednak o takich subtelnościach nikt nie myślał, a że i wówczas żyli ludzie, którym zależało na ścisłym określeniu czasu w nocy, więc pewien oryginał wpadł na świetny pomysł urządzenia zegara z pachnących korzeni.

Umieścił on mechanizm zegarka pod okrągłym stolikiem, na powierzchni zaś stołu tarczę, która jednak miast cyfr posiadała w odpowiednich miejscach małe żłobki.

W żłobki te powsypywał korzeni pachnących rozmaitego gatunku: tak np. w 12-tym żłobku znajdował się cynamon; w 1 goździk.

Stolik ten stał obok łóżka i gdy sprytny wynalazca budził się w nocy, a chciał wiedzieć dokładnie, która może być godzina — wyciągał rękę i brał szczyptę korzeni ze żłóbka naprzeciwko którego znajowała się w tej chwili mniejsza, a następnie większa wskazówka, próbował „cyfrę" i mając już wprawę — doskonale określał godzinę i minutę.

Zegary te tak się spodobały niektórym dziwakom, że przy końcu 18 stulecia stały się we Francji modną zabawką.

—ooo—

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Przesilenie.

Obrona kursu waluty koniecznością. — Istotne źródła wahań. — Zabezpieczenie banknotów.

III.

Przy zawieraniu umów handlowych Polska postąpiła przezornie, nie wiążąc się z nikim na czas dłuższy. Nie wysnuła konsekwencji, tworząc stały system pieniężny przed względnem ustosunkowaniem się międzynarodowej wymiany usług i towarów. Kurs zagraniczny danej waluty jest zależny od zdolności konkurencyjnej wytwórczości danego kraju, na rynkach międzynarodowych.

Odchylenia od równi kursowej umożliwiają eksporterowi zwycięską walkę z konkurentem wytwarzającym taniej przy równej jakości. Jeżeli walka konkurencyjna i ustawiczne dla kultury niezmiernie ważne doskonalenie wytwórczości są objawem naturalnym i pożądanym, to niemniej naturalnym, chociaż niepożądanym objawem jest wahanie kursu — dodajmy wahanie w rozmiarach bardzo nieznacznych ułamków. Chcieć za wszelką cenę wstrzymać poziom, byłoby bezcelowe i kosztowne. Zadawalając się stabilizacją marki, aż do odbudowy międzynarodowych stosunków wymiany, byłaby Polska liczącym sercem przypatrywała się wahaniom pieniądza przejściowego. Usuwając sposobność przewrotnym, pozbyła się tej możliwości. To jednak rzecz przeszłości. Nasza polityka gospodarcza musi wytrwać na stanowisku raz obranem, obrona waluty jest konieczna.

IV.

Obrona waluty jedynie środkami technicznymi nie da się pomyśleć. Żadne ograniczenia emisji, podwyższenia stopy dyskontowej, zakazy policyjne, same przez się waluciе nie pomogą, jeżeli ogólne położenie gospodarcze będzie niezdrowe. O czem u nas nie dosyć pamiętano. Bierność bilansu handlowego, która w państwie zadłużonem, bez wielkiego ruchu turystycznego z emigracją gospodarczo osłabioną z konieczności, musi być równocześnie bierności także bilansu płatniczego — była i jest dzisiaj jeszcze zwalczana znowu tylko technicznie, a nie organicznie. Za późno przystąpiliśmy do taryfowych i podatkowych ulg dla eksportu, zaś polityka kredytowa była zupełnie oderwana od życia i szła w kierunku wprost przeciwnym wszelkim odszkodowaniom przesilenia dawniejszych.

Gdy przed 18 laty Ameryka przechodziła ciężkie przesilenie, przypominano sobie zdanie Bagehota, że opanować można przesilenie tylko przez rozszerzenie kredytu. W rzeczywistości rząd Stanów Zjednoczonych, chcąc uzyskać możność rozszerzenia emisji biletów (co możliwem było tylko na podstawie nowych obligacji długu państwowego), wydał bez potrzeby państwowych 150 miljonów dolarów pożyczek państwowych, (Panama bonds i Spanish war certificates). U nas dzieje się przeciwnie. Głównie dzięki „przedobrzeniu“ statutu Banku Polskiego.

V.

Tworząc Bank Polski mieliśmy do wyboru system angielski, albo francuski. System bowiem dawnego Banku Polskiego (ograniczenie emisji do kapitału własnego) zgóry nie mógł wchodzić w rachubę. Przeciw systemowi angielskiemu, który jest tworem historycznym, odczytującym w związku z przypadkową wysokością zadłużenia państwa w banku, przemawiał jego zupełny brak elastyczności. Bardziej elastycznym wydawał się tworcom statutu system bezpośredniego kontyngentowania, panujący w Niemczech, zmitygowany przez przyjęcie z austrjackiej polityki bankowej, niewątpliwie celowe zrównania zasobem należności zagranicznych (dewiz) z zapasem kruszcu.

W wszystkich jednak systemach kontyngentowania procentowego, w stosunku do zapasu kruszcowego (oraz dewizowego) tkwi poważny błąd logiczny. Chwilowy zapas kruszcu i dewiz w banku emisyjnym jest i będzie zawsze dziełem przypadku, może nawykniеń. Zaś ilość środków obiegowych potrzebna dla należytego funkcjonowania gospodarstwa, pozostaje w ścisłym i nierozerwalnym związku z danem gospodarstwem, jego zaludnieniem, uwarstwowieniem, stanem komunikacji, organizacją (wytwórczą handlową, bankowo-kredytową) i last but not least, gospodarką publiczną. Chcieć dostosować to niejako spółmę minimum do cyfry przypadkowej, nie może być logicznem, ani też nie wytrzymuje odciążenia konieczności życiowej. W razie gwałtownej potrzeby następuje panne (uregulizowane) lub skryte pogwałcenia statutu (które Żeleci obraz ustaw „bankrupcy“). W Anglji zaczyna się nerwowość wielkiego kolegjum dyrektorskiego Banku Anglji, gdy rezerwa w banking department zaczyna topnieć. U nas za każdy dolar ubywający z zapasu walut, Bank Polski wycofuje około 13 zł, czyli ogranicza obieg właśnie w chwili, gdy przesilenie wymaga rozszerzenia obiegu.

System francuski byłby nas był od tej dyskordancji uwolnił. Kontyngent, określony przezornie co pewien czas przez Sejm, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych i bilansu płatniczego, dałby możność obniżenia stopy procentowej, której wysokość stawia nas w rzędzie państw głębokiej Afryki. Nie mówię o stopie oficjalnej, która wobec szczupłości kredytów Banku Polskiego i innych głównie z tego samego czerpiących banków nie odgrywa żadnej roli na rynku kredytów lokacyjnych, ale o tej „o której się nie mówi“). Wysokość tej stopy piętnuje nas wobec zagranicy i daje powód do przedstawienia całości obrazu w najciemniejszych barwach.

Bank Francji ma za sobą historję, godną genjuszu Francji, i jego system wcale nie jest doskonały, że emisja biletów odbywa się z zupełnem zaniedbaniem względów na pokrycie kruszcowe lub przewidziane zapotrzebowanie albo zoofiarowanie dewiz. Tylko, że oto zharmonizowanie troszczą się mózgi osób kierujących, nie potrzebujących alarmu automatycznego. Jako kontyngent Sejm powinien przyjąć z. m. kwotę 850 do 900 miljonów złotych, a to na podstawie obecnego nie wyzyskanego kontyngentu biletów i w bilonie w sumie około 700 miljonów złotych. Powolne nasycanie obiegu da się przeprowadzić bez wywołania objawów inflacyjnych. Wzmocnienie zdolności produkcyjnej przez medjum obniżenia stopy kontowej nie pozostanie bez zbawiennego wpływu na zdolność eksportową i siłę podatkową, dźwigającą na sobie ciężar budżetu.

Do dalszego rozwiązania pozostałaby (techniczna) sprawa (false) bilonu t. j. biletów zdawkowych. Konieczność życiowa wymaga, aby przywilej emisyjny Banku Polskiego był (pozostawiony) ograniczony przez przyznanie Państwu prawa wypuszczenia pod kontrolą Sejmu biletów zdawkowych, nie posiadających kursu przymusowego, lecz tylko kurs kasowy i podatkowy. Doświadczenie uczy, że ścisłe kontyngentowanie takiej emisji pieniądza dodatkowo nie wpływa ujemnie na stałość i powodzenie waluty. Należy utrzymać stosunek biletów państwowych i bilonu twardego, nie tylko do przewidzianych wpływów podatkowych (np. 25 procent), lecz także do kontyngentu biletowego (załóżmy 20 procent).

Dr. Karol Krzetuski.

(C. d. n.)

NIEPOMYŚLNE KONJUNKTURY DLA POLSKIEGO CUKRU.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. wywieziono z Polski 44.042 tony cukru surowego, wartości 17.311 tys. zł. (w pierwszem półroczu 1924 — 41.254 ton, wartości 22.234 tys. zł.), kryształu wywieziono 37.869 ton, wartości 20.288 tys. zł. (I półr. 1924 — 26.750 ton, wartości 18.727 tys. zł.), rafinady wywieziono 9.664 ton, wartości 5.647 tys. zł. (I półr. 1924 — 43.120 ton, wartości 40.745 tys. zł.). Innych gatunków cukru wywieziono ogółem 795 ton, wartości 468 tys. zł. (I półr. 1924 — 15.723 tony, wartości 11.200 tys. zł.). Z powyższego wynika, że wywóz cukru w pierwszem półroczu r. b. stosunkowo do analogicznego okresu czasu r. 1924 zmniejszył się przeszło dwukrotnie, t. j. o 46.590 tys. zł. Zmniejszenie się to przypada na gatunki cukru rafinowanego i wogóle przetwarzanego, co świadczy o pogorszeniu się konjunktur w naszym przemyśle cukrowniczym w ostatniej kampanji, oraz o wzrastających trudnościach eksportowych.

REGULOWANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH.

Ministerstwo skarbu poleciło urzędom po datkowym i izbom skarbowym wszcząć kroki celem możliwie szybkiego ściągnięcia zaległości płatników z tytułu podatku majątkowego i gruntowego. Z dniem 1 września mają być podjęte energiczne środki egzekucyjne, celem ściągnięcia tych zaległości. Szybkie uregulowanie zaległych podatków leży zatem w interesie samych płatników, gdyż zbliżają się jesienne terminy płatności, oraz ze względu i na to okoliczność, że tylko do 1 września obowiązywać będą ulgi podatkowe.

LUKSUSOWE GATUNKI TYTONIU.

Monopol zamierza wyrabiać w najbliższym czasie specjalne gatunki luksusowe. Mają to być dwa gatunki tytoni: „Hercegowina“ i „Pursiczan“, które sprzedawane będą w wytwornych pudełkach blaszanych po 100 gr. paczka. Oprócz tego wyrabiane będą dwa gatunki papierosów: specjalne „Egipskie“ w pudełkach blaszanych po 20 sztuk bez ustników oraz „Triumf“, papierosy z ustnikami. Ukazania się tych wyrobów należy się spodziewać za dwa miesiące.

Giełda zbożowa.

Kraków, 1 września. Pszenica dworska 77/78 27—28, dworska 74/76 — 26, targowa 72/74 24—35, żyto dworskie 69/70 18.50 do 19.50, targowe 67/64 17.50—18.50, owies na paszę 19—21, jęczmień browarniany 23—25, na krupy 20—22, rzepak zimowy 40—44, siemię lniane 45—46, kminek krajowy 990—110, mąka pszenna 50 proc. krak. 51—52, żytnia 60 proc. krak. 34—35, żytnia 65 proc. poznańska 35—36, otręby pszenne 12.50—13, żytnie 12 do 12.50. — Tendencja słaba zniżkowa.

—ooo—

Z GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.73 i pół, Londyn 27.60, Nowy Jork 5.68, 5.65, 5.67, 5.63, Paryż 26.55, Praga 16.75, Szwajcarja 109.35, Włochy 21.45.

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43.50, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 57.25, w złotych 386.68 3/4, pożyczka kolejowa 85, 80, 85.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

	w złotych			
Akcje bankowe:	ofiarow.	żądano	transakc.	transak z 31/8
Polski B. Przemysłowy	0·18	0·20	0·19	0·15
Bank Małopolski	0·25	0.30		
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	0·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·13	0·18		
Bank Zw. Sp. Zarob.	7·00	7·50		
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·15	0·20		
„Impex“				
„Pharma“	0·60	0·70		
„Polski Glob“	0·13	0·17		
Żegluga Polska	0·07	0·10		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	10·75	11·25		11·00
H. Cegielski	14·00	14·50		14·25
Trzebinia żelazna	0·33	0·38		
„Pocisk“ zakł. amun.	1·00	1·20		
Parowozy	0·30	0·40		
„Automotor“	0·45	0·50		
„Górka“ cement.	12·50	13·00		
Sierszańskie Górnicze	2·75	2·95		
„Tepege“	0·75	0·90		
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·25	0·30		
„Pokucie“	0·07	0·10		0·10
„Oikos“				
„Strug“	0·55	0·60		
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·43	0·48		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze	7·00	7·50		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		
Ćmielów	0·30	0·40		
„Krakus“	0·35	0·40		
Chodorów	2·90	3·10	3·05	
A. Piasecki	1·30	1·40		
P. Zakłady Garbarskie				

KURS DOLARA UTRZYMUJE SIĘ.

Sytuacja na rynku walutowym jest w dalszym ciągu niejasna. Mimo dużej podaży dolarów, których w dalszym ciągu oferuje się pokaźne ilości, silnego poszukiwania na gotówkę złotową, kurs dolara utrzymuje się.

W Krakowie n. p. płacono wczoraj w obrotach bankowych 5.75 za dolara, a Bank Polski notował 5.75 za dolary gotówką, oraz 5.68 zł. za czeki na Nowy Jork. Wobec tych kursów: oficjalnego Banku Polskiego i notowanego na rynku pieniężnym krakowskim, uderzyć musi kombinacja giełdy warszawskiej, gdzie — jak nas informowano — kurs dolara ustalono na 5.85 zł. Przychodzi też zanotować fakt zrównania się kursu dolara w kraju z notowaniami zagranicznemi. Tak n. p. w Wiedniu dolar w stosunku do złotego kalkulował się na 5.67 do 5.72.

O rynku akcyjnym nie ma już co pisać, gdyż brak gotówki wypłoszył wszelkich chętnych do kupna i sprzedaży z budynku przy ul. św. Tomasza.

M. M.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 24.25, Londyn 25.06, Nowy Jork 5.14.7, Berlin 1.22, Wiedeń 72.73, Praga 15.30, Warszawa 92.50, Bukareszt 2.60. Tendencja utrwalająca.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń. 1 b. m. Giełda: Warszawa 122.75—123.25—136.37.

Międzynar. Kongres pożarniczy

Z kół pożarnictwa krakowskiego piszą nam:

W czasie od 10—16 sierpnia b. r. odbył się, przy potężnym udziale strażactwa, międzynarodowy Kongres pożarniczy, połączony z wystawą strażacką. Po uroczystem przedstawieniu w teatrze miejskim w Salcburgu dnia 10 z. m., o godz. 8 wieczorem, odbyło się następnego dnia o godz. 10 rano, na podwórzu starego uniwersytetu, otwarcie międzynarodowej wystawy przez kanclerza państwa, Dra Rameka. Wystawa ta objęła także dział inżynierji wojskowej, kolejnictwa państwowego, ratownictwa górskiego, Związku alpinistów austrjackich i niemieckich, dział Czerwonego Krzyża, hygjeny i t. d. W wielkich halach dawniejszych koszar cesarskich umieszczono dział pożarniczy niezwykle bogaty. Wystawa narzędzi pożarniczych została obesłana eksponatami 162 firm austrjackich i zagranicznych, w tem firmy Magirus, Metz, Koebe, Rosenbauer i inne, z najnowszemi modelami sikawek automobilowych, motorowych i motocyklowych, oraz drabin mechanicznych. Firmy polskie nie były na wystawie tej zupełnie reprezentowane. W dziale gaśnic ręcznych przedstawione zostały aparaty do gaszenia od najmniejszych do największych aparatów, przyczem wszystkie ubikacje wystawy zabezpieczono odpowiednią ilością gaśnic.

W podwórzu dokonywano na objektach prób gaszenia pożarów zapomocą gaśnic, granatów do gaszenia ognia, oraz zorganizowano komorę do dokonywania prób z maskami gazowemi i aparatami przeciw-dymowemi. Poza tem ustawiono w kilku podwórzach cały szereg aparatów alarmowych i syren ręcznych i automatycznych, które stale demonstrowano.

Na drugiem piętrze budynku szkolnego został umieszczony dział rosyjski, ściśle zaś mówiąc, dział statystyczny pożarniczy republiki białoruskiej. Tutaj mieliśmy możność przekonania się, jak sowiety umiejętnie wyzyskują każdą sposobność do agitacji i propagandy przeciw Polsce. Wspomniany dział statystyczny republiki sowieckiej był właściwie tylko działem agitacji przeciw Polsce. Obejmował on kilka tablic, które w graficznem przedstawieniu ilustrowały **zniszczenia pożarowe w czasie od roku 1919—1921, dokonane przez wojska polskie na terenie Białorusi.** Licznie porozmieszczane obrazy przedstawiały „ofiarność“ straży pożarnych rosyjskich, które mordowane przez Polaków, starały się „spełnić swój obowiązek“ Najciekawszym okazem tej ohydy był obraz przedstawiający pożar domu piętrowego, spowodowany oczywiście przez Polaków, który ratuje miejscowa rosyjska straż pożarna — jeden ze strażaków, trzymający prądownicę w ręku, zostaje rozsiekany przez polskiego ułana, z drugiej strony zaś nadjeżdżający oddział straży pożarnej rosyjskiej wita polska piechota ogniem karabinów maszynowych, nie chcąc dopuścić do obrony palących się budynków. Pod spodem napis w języku niemieckim i rosyjskim: „Bohaterskie czyny armji polskiej w roku 1920 na Białorusi“.

Przybyła do Salzburga polska delegacja pożarnicza w osobach Głównego Inspektora Pożarniczego Rzeczypospolitej Sztromajera, pułkownika Tuliszkowskiego, szefa pożarnictwa wojskowego i Inspektora Pożarnictwa na Województwo Krakowskie Biedron-Kalinowskiego zwróciła się natychmiast z interwencją do krajowego inspektora pożarniczego von Pracka w Salzburgu, skutkiem czego dział ten został natychmiast, bo w ciągu godziny usunięty, pomimo interwencji delegatów sowieckich. Przedtem jednak poszczególne tablice i obrazy, o których mowa powyżej, zostały zdjęte fotograficznie, celem przedłożenia Ministerstwu Spraw Zagranicznych, które nie udzieliło żadnej subwencji na wyjazd polskiej oficjalnej delegacji, a nawet nie udzieliło paszportów. Liczba zwiedzających wystawę, przekroczyła cyfrę 90 tys. osób. Głównym dniem kongresu był dzień 12. W tym to dniu, wobec kilkunastu tysięcy zgromadzonych strażaków, dokonał kanclerz państwa Dr. Rameck w imieniu Prezydenta republiki, dekoracji zasłużonych pożarników krzyżami zasługi, poczem ruszył ulicami miasta malowniczy pochód.

W dniu 11 rozpoczął się 6-cio dniowy kurs pożarniczy. Wykłady ilustrowane były przy pomocy filmu naukowego strażackiego. Ćwiczenia konkursowe straży pożarnych i straży wodnych, zakończyły ten kongres.

Zycie sportowe.

PIŁKA NOŻNA:

Hiszpańskie drużyny w Niemczech. Real Sociedad (San Sebastian) grał w Essen z S. V. Essen remisowo 2:2, a przegrał niespodziewanie w Brunszwiku z tamtejszym Eintrachtem 2:6. Real Balonci (Sewilla) uległ dwukrotnie z Hanan 93 1:6 i A. S. V. Nürnberg 0:1.

KOLARSTWO:

Wielkie zawody kolarskie w Paryżu. Zawody „szybkości“ z udziałem zwycięzców ostatnich mistrzostw światowych przyniosły ponowne zdecydowane zwycięstwo Kaufmana (200 m. 12.2 s.). 2) Michard, 3) Schilles, 4) Moeskops.

Szmidt mistrzem województwa łódzkiego na torze. W niedzielę odbyły się zawody o mistrzostwo województwa łódzkiego w kolarstwie na torze. Bieg o mistrzostwo województwa łódzkiego wygrał Szmidt, zyskując temsamem tytuł mistrza na rok 1925.

WIOŚLARSTWO:

Wioślarskie zawody w Pradze czeskiej. Na regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy dn. 5 i 6 września w Pradze, wyjeżdża drużyna polska w ogólnej liczbie 18 osób z prezesem A. Lothem na czele. Reprezentowane będą „jedynki“, „czwórki“ i „ósemki“.

BOKS.

Bokserski mecz o mistrzostwo świata. Mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze piórkowej pomiędzy Labarba a Gennaro zakończył się zwycięstwem pierwszego po 10 rundach na punkty. Mecz odbył się w Los Angelos.

LEKKA ATLETYKA.

Fenomenalny skok w dal. Znany skoczek paryski Cator (rodem z Haiti), który niedawno skoczył na zawodach w Metzu 749 cm., w Paryżu osiągnął ostatnią odległość 771 cm.

Wyjazd lekkoatletów warszawskich do Rygi. Warszawski A. Z. S. wysyła 4 zawodników na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne do Rygi. Startować będą: Dobrowolski (100 m. skok w wyż i w dal), Kostrzewski i Malanowski (trójbój, składający się z biegów 100, 400 i 1.500 m.), oraz Trojanowski (płotki i skok w wyż).

RÓŻNE.

Lot okrężny dookoła Polski. Departament IV. M. S. Wojsk. (lotnictwa) projektuje na dni 18—19 b. m. dwudniowy lot okrężny z Warszawy do Lwowa, Baranowicz, Wilna i Warszawy. Następnie z Warszawy do Gdańska, Poznania i Warszawy.

Mistrzostwo Warszawy w water-polo. Mistrzostwo water-polo zdobył A. Z. S., bijąc Makkabi 9:0 (4:0). A. Z. S. wykazał ogromną przewagę nad graczami Makkabi.

Nieporządki w P. Z. P. N-ie. Kiedy onegdaj przybyła do Warszawy reprezentacja Polski, udająca się na 3 zawody do Finlandji, Estonji i Łotwy, okazało się po dokładnem obliczeniu graczy przybyłych z Krakowa wraz z przybyłymi na dworzec warszawski, że drużyna udająca się na 3 odpowiedzialne mecze międzypaństwowe, rozporządza zaledwie 13 graczami.

Prezes P. Z. P. N. dr. Cetnarowski zląkł się tej feralnej i znikomej liczby i polecił jednemu z funkcjonarjuszów klubowych... dostarczyć „żywego bądź umarłego“, choćby jednego gracza. O godzinie 11 wieczorem wyciągnięto z łóżka śpiącego już snem sprawiedliwego Tupalskiego z Polonji, który o godz. 11 min. 45 wraz z całą drużyną pojechał do Helsingforsu.

Historja romantyczna i zajmująca, ale jakże smutnie świadcząca o organizacji i porządkach panujących w P. Z. P. N-ie.

ZEZEM.

Naganiacz.

Onegdaj, w artykule p. t. „Napaść żyda adwokata na polskie sądownictwo“, poruszyliśmy sprawę wydawania przez niejakiego p. Dr. Zygmunta(?) Mandla, czasopisma p. t.: „Głos adwokatów“. W artykule tym zdemaskowaliśmy antypaństwową wprost robotę tego pisma, oraz wskazaliśmy na właściwy jego charakter, jako przybocznego organu żydowskich adwokatów.

Obecnie możemy się podzielić z Czytelnikami dalszą wiadomością, że publicystyczna działalność niejakiego, jako się rzekło, p. Dr. Zygmunta(?) Mandla nie kończy się na wydawaniu „Głosu adwokatów“, redaguje on bowiem jeszcze inny „miesięcznik“ p. t. „Prawo“. — W miesięczniku tym, drukowanym na wzór reklamowych ulotek, zamieszcza p. Mandel artykuły p. t. „Sądy kościelne, czy państwowe, w sprawach małżeńskich“, „Małżeństwa węgierskie w Polsce“ i t. p.

„Właściwym powodem — pisze on w swoich „artykułach“ — dla którego duchowieństwo i to nietylko katolickie lecz i wszystkich innych wyznań, żąda przyznania sobie jurysdykcji w sprawach małżeńskich, jest chęć jaknajwiększego rozszerzenia swojej władzy i wpływów“.

Nie wdając się w żadną polemikę z tego rodzaju „enuncjacjami“, spóbujemy wykazać jaki ma cel wydawanie tego piśmidła. Nie przyjdzie nam to z trudnością. Zdarzyło się mianowicie niejakiemu (jako się rzekło) p. Dr. Mandlowi, że napisał rozprawę p. t. „Reforma prawa małżeńskiego“. Otóż w czasopiśmie jego, obejmującym ogółem dwie strony, trzy czwarte strony zajmuje ogłoszenie, zachwalające tę rozprawę. P. Mandel pisze w tem ogłoszeniu:

„Rozprawa pod powyższym tytułem napisana **przez wybitnego(?) adwokata krakowskiego**, ujmuje w sposób popularny całokształt ustawodawstwa małżeńskiego, obowiązującego obecnie na ziemiach polskich. W jaskrawych barwach widzimy tutaj **określone krzywdy wywołane przestarzałem i zacofanem ustawodawstwem małżeńskiem**, widzimy ujemne skutki niepewności, wywołanej w tej tak ważnej sferze pojęć prawnych i społecznych przez różnorodność przepisów w poszczególnych dzielnicach“.

Ogłoszenie to cechuje, jak widzimy, wzruszająca skromność „wybitnego(?) adwokata krakowskiego“. A jeśli dodamy, że zostało ono rozesłane do wszystkich wybitnych osób w mieście i na prowincji, zrozumiemy, że jedynym celem „publicystycznej“ **działalności p. Dra** Mandla jest ordynarna autoreklama, nie licująca z godnością adwokata, a granicząca wprost z „naganiactwem“.

To też „Głosowi adwokatów“, który namiętnie walczy z plagą naganiactwa, radzimy, aby zabrał się do robienia porządku od własnego wydawcy niejakiego p. Dr. Mandla, ogół zaś katolickich adwokatów przestrzedz należy przed spółką „Mandel et Głos adwokatów!“

A. K.

Ruch wydawniczy.

INŻ. DR. STEFAN BRYŁA. Podręcznik statystyki budowli. Wydanie II. Lwów i Warszawa 1925 r.

Drugie wydanie tej książki ukazuje się w formie zmienionej i znacznie rozszerzonej; autor uwzględnił przytem najnowsze polskie przepisy i rozporządzenia, dotyczące obliczania konstrukcji inżynierskich. Książka zawiera obecnie 169 przykładów obliczeń konstrukcji inżynierskich, przeszło 300 rysunków i kilkadziesiąt tablic rachunkowych. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleciło ją do użytku w szkołach technicznych.

W numerze 35 „BLUSZCZU“ w artykule wstępnym „Kobieta w obronie porządku i prawa“ dr. Macko omawia kwestję policji kobiecej. Na uwagę czytelników zasługuje artykuł „Odpowiedzialność za Polskę“, w którym autorka, M. K., opowiada, jak kuracjusze z Warszawy zdobywają Kaszubów dla Polski. — Dalej czytamy studjum Blütha: „O narzeczeństwie moskiewskiem Mickiewicza“, piękny przekład K. Iłłakowiczówny „Don Karlosa“ Szyllerowskiego, wdzięczną nowelę autorki włoskiej Deleddy „Sarenka“, powieść Miłaszewskiej „Zatrzymany zegar“, szkic historyczny K. Bielańskiej „Piękna Pamela“. W dziale praktycznym należy podnieść z uznaniem ładne mody kobiece i dziecięce, piękne wzory robót i bogate informacje z zakresu higjeny i gospodarstwa kobiecego“.

Marja Bocheńska: „ŻYWOT ŚW. JANA OD KRZYŻA“, mistyka i współreformatora reguły karmelitańskiej. — We Lwowie 1925; in 4°, 76 stron.

Niezbyt urodzajne pole hagiografji w języku polskim, świeżo wzbogaconem zostało pracą opisującą życie postaci w dziejach Kościoła wybitnej, a jednak przez ogół mniej znanej z powodu swego życia spędzonego w ukryciu zakonu surowego oraz pism nie dla wszystkich dostępnych. — Autorka, opierająca się na biografji św. Jana, wydanej przez Karmelitów Bosych w Paryżu przed trzema laty, piórem męskim, gdyż stylem jasnym i treściwym, opowiada w sposób zajmujący życie Patrona ludzi, będących w utrapieniu. Czegoby się jednak pragnęło, to prócz wyliczenia tytułów dzieł św. Jana zaznajomienie czytelnika choćby w sposób najkrótszy z treścią tych dzieł i podanie wiadomości o ich tłumaczeniach na język polski. — Piękne wydanie tej pracy zdobi podobizna Świętego, reprodukcja starego drzeworytu.

M. B.

—ooo—

KRONIKA KRAKOWSKA.

Rozwiązanie Rady miejskiej przed trybunałem administr.

Jak słychać w drugiej połowie października br. odbędzie się przed najwyższym trybunałem administracyjnym w Warszawie rozprawa na skutek rekursu b. Rady m. Krakowa przeciw jej rozwiązaniu. Radę mają zastępować na rozprawie: prof. Zoll, adw. Gross i adwokat Klimecki. Ze strony Min. spraw wewnętrznych będzie uzasadniał rozwiązanie Rady miejskiej delegat departamentu samorządowego.

Sprzeciw wniesiony ugrupowania lewicowe Rady miejskiej, a popierany przez wiceprezydentów miasta ma charakter manifestacji bez żadnych widoków powodzenia. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozwiązując Radę zdawało sobie dobrze sprawę kroku, który poczyniło, a pod względem uzasadnienia swego zarządzenia opiera się na niewzruszonej prawnej argumentacji.

Wykładający na wyższem studjum handlowem.

Jak się dowiadujemy, Dyrekcja wyższego Studjum handlowego w Krakowie uzyskała na pomieszczenie lokalu szkolnego 11 sal wykładowych w gmachu Akademji handlowej. Prowizoryczne wpisy, przeprowadzone w ubiegłym miesiącu, wykazały duże zainteresowanie się młodzieży Studjum handlowem, gdyż zapisało się ogółem z górą 100 kandydatów, niezależnie od słuchaczy Instytutu towaroznawczego.

Dyrekcja Studjum pozyskała następujące siły profesorskie z Uniw. Jagiell.: rektor Rostworowski, prof. Kumaniecki, prof. Steinrich i prof. Lulek. Z Akademji handlowej: prof. Dr Bolland (dyrektor Studjum), Dr Żabiński, Dr Wroniewicz, prof. Sarna i Dr Weight. Jako lektorów pozyskano: prof. Ippoldta i prof. Dziewickiego.

Kraków zamknięty dla obrotu bydłem rogatem

Z powodu stwierdzenia zarazy płucnej u bydła rogatego w Krakowie w Dz. XI. Dębniki, magistrat wydał szereg zarządzeń zapobiegawczych. Cały obszar gminy m. Krakowa został zamknięty dla obrotu handlowego bydłem rogatem; przeprowadzanie, wyprowadzanie i wprowadzanie bydła rogatego do Krakowa zostało wzbronione z wyjątkiem zwierząt rzeźnych wprowadzonych do Krakowa na ubój, które na koszt właściciela zostaną z rogatki pod konwojem odstawione do rzeźni miejskiej. Wprowadzone zwierzęta do Krakowa wypuszczane z powrotem nie będą.

Na całym obszarze Krakowa należy aż do odwołania trzymać bydło rogate tylko zamknięte w oborach; wypędzanie bydła z obory na paszę i pojenie poza oborą jest wzbronione.

Bydło rogate można poddawać rzezi tylko za zezwoleniem miejskiego urzędu weterynaryjnego pod warunkiem, że sztuki, przeznaczone na rzeź zostaną pod konwojem na koszt właściciela odprowadzone wprost do rzeźni. — W każdym wypadku zachorowania lub padnięcia zwierząt, należy natychmiast donieść do miejskiego urzędu weterynaryjnego, padlinę zaś pozostawić w całości na miejscu, aż do przybycia urzędowego lekarza weterynaryjnego.

Przewożenie i wywożenie z Krakowa słomy, paszy, ściółki i nawozu jest wzbronione. Przekraczający te zarządzenia będą karani aresztem od 1 dnia do trzech miesięcy, względnie grzywną od 10 do 1000 zł.

—ooo—

ZMIANY W ORGANIZACJI WŁADZ SKARBOWYCH.

Z dniem 1 bm. w miejsce dotychczasowych „Dyrekcyj Okręgów Skarbowych" w Krakowie, Nowym Sączu, Tarnowie i Wadowicach zostały uruchomione „Urzędy skarbowe akcyz i monopolów państwowych" w tychżamych miejscowościach, z dotychczasowym zakresem działania oddziałów administracyjnych Dyrekcyj okręgów skarbowych. Oddziały należytościowe przy D. O. S. zostają z powyższym dniem zwinięte, a ich agendy przydzielone właściwym „Urzędom skarbowym podatków i opłat skarbowych" (dawniej „Inspektoraty skarbowe").

Sprawy należytościowe z powiatu krakowskiego załatwiać będzie Urząd skarbowy podatków i opłat skarbowych dla powiatu w Krakowie, ul. Starowiślna 15, II p., a sprawy należytościowe i opłat stemplowych dla miasta Krakowa „Urząd skarbowy do spraw opłat stemplowych i podatku spadkowego" w Krakowie, ul. Wiślna 7, II p.

ROBOTY WODOCIĄGOWE.

Oprócz robót, mających na celu zwiększenie konsumcji i produkcji wody, przeprowadzane są inwestycje wodociągowe, mające na celu potanienie samego ruchu. Do tych robót należą m. in.: rekonstrukcja kotłów i zmiana palenisk na ruchome, przez co oszczędza się węgla o 3 tonny dziennie, dalej rozbudowa kolejki węglowej i zastąpienie ruchu ręcznego przez lokomotywę i 36 wozów węglowych, co powoduje szybsze wyładowanie węgla dochodzące do 4 galarów dziennie przy tej samej ilości robotników, podczas gdy bez tej inwestycji wyładowywano zaledwie 1 galar.

We fabrykach zamówione są 3 agregaty pomp dla pompowania wody surowej i elektryczny wyciąg na węgiel. Wodociągowe warsztaty mechaniczne wyposażone są obecnie w maszyny, dozwalające niejako na wyrób armatur używanych do połączeń i dla naprawy urządzeń wodociągowych i środków przewozowych własnych, ale wyposażone są także w automaty, jedyne w Polsce dla wyrobu wszystkich potrzebnych części wodomierzy.

Pobór Ustawowej Składki Ogniowej

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych Oddział Krakowski (Radziwiłłowska 29), zawiadamia właścicieli realności, że niewykupione kwity na przymusowe ubezpieczenia budowli od ognia, a doręczone swego czasu stronom, zostaną po dniu 25 września b. r. odstąpione kompetentnej władzy do zarządzenia egzekucji. (§§ 20 i 22 Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 10 października 1924, Dz. U. Rozp. Nr. 92, poz. 862). Strony, które wezwań nie otrzymały, prosimy zgłosić się do Oddziału po odbiór tychże w dnie powszednie między godziną 9 a 14.

—ooo—

Kraków, 2 września.

Środa 2: św. Stefana.

Czwartek 3: św. Serafji, św. Zenona i św. Charitona.

Czwartek 3: wschód słońca o godzinie 5.15, zachód o 18.43,

REKTOR UNIW. JAG. MICHAŁ ROSTWOROWSKI po powrocie z kadencji międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze objął dziś urzędowanie.

ROK SZKOLNY rozpoczął się wczoraj we wszystkich szkołach powszechnych i średnich uroczystemi nabożeństwami. Normalna nauka rozpoczyna się dzisiaj we środę.

WYCIECZKA SZKOŁY WOJENNEJ. W Krakowie bawi wycieczka słuchaczy wyższej szkoły wojennej w liczbie 130 oficerów pod przewodnictwem pułk. szt. gen. Stachiewicza. Z wycieczką przybył komendant szkoły gen. Serda Teodorski oraz instruktorzy francuscy. Na dworcu kolejowym powitali ich im. D. O. K. pułk. Skoryna oraz zastępca komendanta obozu warownego pułk. Kostrzewski. Uczestnicy wycieczki zwiedzą urządzenia wojskowe, oraz zabytki miasta.

WSTRZYMANIE PASZPORTÓW ULGOWYCH DLA PIELGRZYMÓW. Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało wczoraj do Dyrekcji policji w Krakowie zawiadomienie, że z dniem dzisiejszym zostają wstrzymane paszporty ulgowe dla pielgrzymów. Szczegółowe instrukcje o paszportach ulgowych dla celów leczniczych, naukowych i handlowych nadejdą niebawem.

EKSMISJA URZĘDÓW PAŃSTWOWYCH. W ostatnim czasie donosiliśmy o zarządzonej eksmisji urzędów państwowych mieszczących się w budynku przy ul. Szujskiego 1. Eksmisja miała nastąpić 27 sierpnia, jednak przedstawiciele gen. prokuratorji skarbu zawarli kompromis z właścicielkami domu, mocą którego termin opróżnienia budynku został odroczony do 30 września b. r.

PODATEK OD LOKALI NA FUNDUSZ ROZBUDOWY MIAST. Magistrat rozesłał wszystkim lokatorom nakazy płatnicze z czekami celem uiszczenia 6 proc. państw. podatku od lokali na fundusz rozbudowy miast. Termin zapłaty tego podatku za III kwartał upływa z końcem bieżącego miesiąca, zaś za IV kwartał w listopadzie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: Za 1 litr mleka zbieranego 18—20 groszy, niezbieranego 25—30 gr., kwaśnego 18—20 gr., śmietany słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3.50—4.—, 1 kg. sera krowiego 70—80 gr., jaja świeże za kopę 7—7.50 zł., jaja za sztukę 12—13 gr. Drób: kura 4—5 zł., para kurcząt 3—5 zł., kaczka 3—5 zł., gęś 6—7 zł. — Jarzyny: 100 kg. ziemniaków 7.50—8 zł., 1 kg. buraków 10 do 14 groszy, marchwi 15—20 gr., ogórków 1 kopa 60—1.40 zł., pomidory 80—1.30 zł.

MIEJSKI URZĄD CZYSZCZENIA MIASTA zamówił 8 automobilowych wozów o szczelnie zamykanych karoserjach do wywozu śmieci i popiołu, oraz 8 dalszych wozów do kropienia i zmywania ulic. Już w najbliższych miesiącach nowe wozy zostaną uruchomione; wywóz odbywać się będzie w sposób odpowiadający wymaganiom sanitarnym, a przytem będzie on tańszy, niż przy ruchu zaprzęgami konnymi.

—ooo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZEN. SAKRAMENTU odprawioną będzie we czwartek 3 września, w kościele SS. Felicjanek o godzinie 8 rano.

—ooo—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Środa: „Złote kajdany".

Czwartek: „Zemsta" (gościnny występ J. Leszczyńskiego).

Piątek: Teatr zamknięty. —

Sobota: „Nowi panowie" R. Flers'a i Croisset'a (nowość).

Repertuar Operetki.

Środa: „Hrabina Marica".

Czwartek: „Hrabina Marica"

UCIECHA: „Ulica Miljarderów".

NOWOŚCI: „Wrogowie Ludzkości".

SZTUKA: „Kto zabił?"

WARSZAWA: „Pod maską lampartów".

REDUTA: „Maciste Imperator".

—ooo—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. W sobotę pierwsza wielka premjera sezonu — komedja aktualna znanej spółki Flers'a i Croisset'a p. t. „Nowi panowie". Jerzy Leszczyński gra w niej rolę młodego elektromontera, który w dzisiejszym ustroju powojennym pnie się po coraz wyższych szczeblach karjery politycznej, aż do portfelu ministra pracy. Gościna świetnego artysty, wobec jego zobowiązań w Teatrze Narodowym, potrwa tylko krótki czas.

WE CZWARTEK UKAŻE SIĘ „ZEMSTA", pierwszy utwór z tegorocznego cyklu Fredrowskiego. Będzie to zarazem pierwszy występ gościnny Jerzego Leszczyńskiego w niezrównanym jego Papkinie, któremu nie masz w tej chwili równego w pośród odtwórców tej postaci w Polsce. W sobotę odegraną będzie w teatrze im. Słowackiego głośna komedja Flersa i Croisseta „Nowi panowie".

TEATR OPERETKA NOWOŚCI przy ulicy Rajskiej gra w środę 2 bm. i w czwartek 3 bm. ulubioną powszechnie operetkę Kalmana „Hrabina Marica" z p. Marją Wrońską, śpiewaczką operetki lwowskiej i z udziałem pp. Romaniszyna, Orlińskiego, dyr. Pilarskiego, Tad. Pilarskiego młodszego, Rewera-Rewskiego i i. — Balet wyposażony w nowe oryginalne tańce z Piotrowskim i Popielewską na czele. — Bony na 50% zniżki cen biletów dla zespołów urzędniczych, nauczycielskich, robotniczych i t. p. nabyć można w Sekretarjacie teatru, Rajska 12 od 11—1 w poł. i od 5—7 po poł.

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: o godzinie 4 po poł.: „Hrabina Marica", o godzinie 8 wieczór: „Targ na dziewczęta".

Niedziela: o godzinie 4 po poł.: „Hrabina Marica", o godzinie 8 wieczór: „Targ na dziewczęta".

Nowości wydawnicze.

„PODRĘCZNIK INŻYNIERSKI W ZAKRESIE INŻYNIERJI LĄDOWEJ I WODNEJ". Naczelny redaktor prof. dr. inż. Stefan Bryła. Zeszyt I.

Zeszyt ten rozpoczyna wielkie dzieło, obejmujące całokształt nauk inżynierskich w zakresie komunikacji, budownictwa wodnego, miernictwa i mostów, nad którem pracuje kilkudziesięciu najwybitniejszych polskich profesorów politechnik i inżynierów ze wszystkich dzielnic Polski. Omówione są w nim: Geologja inżynierska (prof. Wiśniewski, Lwów); skały (inż. Jabłoński, prezydent Warszawy); roboty ziemne (inż.: Popielski z Poznania, Halicki i Wałkiewicz z Warszawy); tunele (prof. Kühnel ze Lwowa); i początek dróg (prof. Nestorowicz, dyr. Depart. robót publ. z Warszawy). Z doboru autorów widać, że współpracownikami są znane i cenione siły, oraz że wśród nich reprezentowane są wszystkie dzielnice; osoba zaś redaktora naczelnego, znanego inżyniera polskiego, daje najlepszą rękojmię wielkiej wartości dzieła, które napewne wyprze obcojęzyczne podręczniki w rodzaju Foerstera lub Hütte, których tak dużo rozchodzi się w Polsce, mając nadto tę zaletę, że uwzględnia specjalnie polskie warunki. Forma zewnętrzna bardzo poprawna i bez zarzutu.

„JEDNOŚĆ", dwutygodnik inteligencji urzędniczej krakowskiej zawiera w numerze wrześniowym następujące artykuły: Dr. Krajewskiego: „O typ nowoczesnego Polaka". — Dr. Jen.: „Refleksje na temat zniżki mnożnej". Dr. Krajewski: „Co każdy Polak wiedzieć powinien". Wz.: „Dookoła reformy rolnej". — R. Zawilińskiego: „Przed nową reformą szkolną". zi.: „Drwiny z uczciwości". — R. Zawilińskiego „O dobrem wychowaniu". — Dr. A. Lewickiego: „W jaki sposób podnieść godność służbową urzędnika". — Jak ratować dzieci zagrożone gruźlicą?" — Springwald gen. dyw.: „Pensje wdowie i kwartał pośmiertny". — J. G.: „Niedomagania w sądownictwie".

Bajki niemieckie.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina: Katowicki Bank dla handlu i przemysłu zamknął w sobotę swoje kasy. Bank ten jest własnością Korfantego. Wychodzący w Katowicach dziennik „Polonja" został przed kilku dniami sprzedany.

(Jest to echo plotek, wymyślonych przez Niemców, a powtórzonych przez prasę narodowo-demokratyczną. Z okazji podania przez „Goniec Krakowski" podobnej „wiadomości", zamieściliśmy sprostowanie, które w całej rozciągłości podtrzymujemy. — Red.).

—o—

Polski węgiel zdobywa rynek bałtycki.

Warszawa. (AW.) W sierpniu przybyło do Rygi kilkanaście okrętów z węglem polskim. Węgiel polski kalkuluje się dla państw bałtyckich tak, jak angielski. Prasa przewiduje, że węgiel polski zdobędzie rynek bałtycki.

—o—

ROSJA OGŁOSI AMNESTJĘ?

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Moskwy: Słychać, że rząd rosyjski ma zamiar w rocznicę rewolucji, t. j. w dniu 17 października, ogłosić ogólną amnestję emigrantów rosyjskich zagranicą, których liczba wynosi około dwóch miljonów. Rząd sowiecki jest zdania, że przeszło połowa emigrantów skorzysta z możności powrotu do Rosji.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Nacjonaliści gdańscy atakują Polskę.

DOROCZNY ZJAZD NACJONALISTÓW. — WŚCIEKŁE ATAKI I GŁUPIE POGRÓŻKI POD ADRESEM POLSKI I LIGI NARODÓW.

Gdańsk. (PAT.) Obrady dorocznego zjazdu niemieckiej partji nacjonalistycznej zakończyły się. W obradach zjazdu uczestniczyli liczni goście z Rzeszy niemieckiej i Prus Wschodnich. Obrady zjazdu otworzył przewodniczący frakcji narodowo-niemieckiej Folkstagu gdańskiego, poseł Schwegmann, zapowiadając, że nacjonaliści celem zdobycia nowej przyszłości dla niemieckiego Gdańska prowadzić będą najbardziej zdecydowaną walkę przeciwko obecnemu senatowi nie tylko w sejmie, ale także i wśród całej ludności wolnego miasta. Delegat nacjonalistów wschodnio-pruskich podkreślił, że utworzenie nowego senatu w Gdańsku wywarło w Prusach Wschodnich wielkie zaniepokojenie, albowiem Gdańsk jest strażnicą twierdzy niemieckiej na wschodzie, t. j. Prus Wschodnich. Prusy Wschodnie obawiają się, że ta strażnica może runąć, a wraz z nią i Prusy

Następny mówca, były wiceprezydent senatu dr. Ziehm, nawiązując do oświadczenia Kahla, że polityka poprzedniego senatu miała na celu zjednoczenie Gdańska z Niemcami, oświadczył, że Gdańsk wbrew woli jego ludności został oderwany od Niemiec, a nastrój ludności Gdańska w tym kierunku nie uległ dotychczas żadnej zmianie. Granice nie są wieczne, bo nawet statuty Ligi Narodów dopuszczają możliwość zmiany granic (!), które okażą się niemożliwe. Dr Ziehm podkreślił następnie konieczność usunięcia w jak najkrótszym czasie obecnego senatu, który umizga się do Polski.

W końcu przemawiał wezwany specjalnie z Berlina jeden z przywódców ruchu wszechniemieckiego, dr. Stadter. Podkreślił on, że Traktat Wersalski w niedalekiej przyszłości musi być obalony. Zjednoczenie Austrji z Rzeszą niemiecką nastąpi (?) w krótkim czasie.

Po przemówieniach obecni odśpiewali hymn niemiecki i pruski, poza tem uchwalili cały szereg rezolucyj. Jedna z tych rezolucyj wyraża obecnemu senatowi votum nieufności i domaga się od frakcji nacjonalistycznej sejmu zainicjowania najostrzejszej opozycji. Dalsza rezolucja wzywa frakcję narodowo-niemiecką Folkstagu do poczynienia wszelkich kroków, aby nie dopuścić (?) do przeprowadzenia uchwały Ligi Narodów w sprawie poczty polskiej w Gdańsku.

—ooo—

JEDNOCZĄ SIĘ DO WALKI Z SENATEM.

Gdańsk. (PAT.) Wszystkie tutejsze nacjonalistyczne związki i organizacje, czyli t. zw. związki patrjotyczne postanowiły dla ściślejszego występowania na zewnątrz i ściślejszego zespolenia się założyć organizację, obejmującą wszystkie te związki w jedną całość. Fakt ten jest jedny mz pierwszych objawów walki przeciw nowemu senatowi.

Abd el Krim uciekł w góry.

Paryż. (AW.) Sytuacja na froncie marokańskim nie zmieniła się. Francuzi rozwijają mniejsze operacje w okolicy Branes, podczas których zajęli pozycje Riffenów, Podrahar. Na wschód od Tetuanu Abd el Krim przygotowuje zaciekłą obronę i kopie rowy strzeleckie. Do Fezu przybyła kawalerja francuska, która ma wziąć również udział w akcji przeciw Kabylom.

WSPÓŁPRACA SZTABÓW HISZPAŃSKIEGO I FRANCUSKIEGO.

Paryż. (AW.) Z Fezu donoszą, że gen. Moulin wydelegował jednego z wyższych oficerów sztabowych do gen. de Rivera, celem objęcia przy armji hiszpańskiej funkcji oficera łącznikowego. W tych dniach spodziewany jest przyjazd do Fezu oficera hiszpańskiego, który obejmie takie same funkcje przy sztabie francuskim.

Abd el Krim zwiększa propagandę.

Londyn. (AW.) „Daily Telegraph" donosi, że propaganda Abd el Krima znowu się wzmogła. W odezwie naczelników plemion riffeńskich Abd el Krim oświadcza, że walkę o religję i wolność będzie prowadził nadal, dopóki wszyscy ludzie nie padną. Dziennik donosi, że pomimo blokady brzegów riffeńskich, Abd el Krim otrzymuje nadal transporty broni i amunicji.

Komuniści zwyciężyli w Chinach!

Londyn. (AW) Z Kantonu donoszą, że obecnie panuje tam już spokój. Powstańcy z gen. Li zostali pokonani przez przeważające oddziały komunistycznego rządu kantońskiego. Wojska komunistyczne liczyły 50 tysięcy żołnierza, podczas gdy gen. Li miał tylko 10 tysięcy. W wojsku rządowem przeważają bolszewicy.

Zakończenie konferencji w Sztokholmie.

Sztokholm. (PAT) W ubiegłą sobotę odbyły się tu narady komitetu wykonawczego kongresu ekumenicznego. Na wniosek biskupa Winchesteru, została utworzona komisji, złożona z 67 wyższych duchownych wyznań protestanckich i wschodnich. Ostatnie posiedzenie kongresu pod przewodnictwem biskupa Upsali i w obecności szwedzkiego następcy tronu, odbyło się dzisiaj. Biskup Upsali wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wyraził niezłomną nadzieję, iż wspólne porozumienie i współpraca Kościołów chrześcijańskich wpłyną znakomicie na osiągnięcie pokoju powszechnego i porozumienie między narodami świata. Wieczorem odbył się bankiet i oficjalne zakończenie zjazdu.

—ooo—

MACKENSEN JEDZIE DO PRUS WSCHODN.

Gdańsk. (PAT.) Onegdaj wieczorem przejeżdżał z Niemiec do Prus wschodnich marszałek Mackensen. Na powitanie marszałka udali się na dworzec gdański główni przywódcy nacjonalistyczni. Dziennik nacjonalistyczny wyraża oburzenie, że marszałek, który jechał w wagonie tranzytowym nie mógł nawet rozmawiać ze swoimi wielbicielami.

—ooo—

O zjednoczenie niemieckiego centrum z bawarską partją ludową.

Berlin. (AW.) Poseł Stegerwald należący do prawego skrzydła centrum, udał się do Monachjum celem nawiązania kompromisu z bawarską partją ludową.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W BUKARESZCIE.

Bukareszt. (PAT) Orient Radio. Na polecenie komendanta wojskowego zostało aresztowanych 18 członków komitetu czerwonych związków zawodowych, który potajemnie zebrał się w Bukareszcie na posiedzenie.

CELEM STRESEMANNA — ZNISZCZENIE TRAKTATU WERSALSKIEGO.

Z Berlina donoszą, że minister Stresemann oświadczył podczas konferencji prasowej, iż celem polityki niemieckiej jest zawarcie szeregu umów arbitrażowych, które uczyniłyby Traktat Wersalski świstkiem papieru.

—ooo—

Kłajpeda zadowolona z rokowań.

Warszawa. (AW). Z Kłajpedy donoszą, że tamejsze sfery gospodarcze powitały z radością rozpoczynające się rokowania gospodarcze między Polską a Litwą. Poczyniono już przygotowania do rozszerzenia portu. Kupiectwo tamtejsze liczy na ożywienie handlu i ruchu okrętowego, skoro będzie umożliwiony kontakt z Polską.

—o—

Labour Party kokietuje bolszewję.

Londyn. (PAT.) Na zebraniu partji robotniczej zajmował się Mac Donald sytuacją polityczną. Oświadczył się on za podjęciem stosunków dyplomatycznych z Rosją.

W sprawie paktu gwarancyjnego powiedział Mac Donald: Potrzeba było 7 miesięcy, aby napisać 4 listy, prawdopodobnie trzeba będzie 7 lat, aby sformułować 4 klauzule paktu.

—o—

Fala strajków.

Paryż. (PAT) Strajkujący pracownicy bankowi postanowili dzisiaj 4.571 głosami przeciwko 1.295 kontynuować strajk.

Filadelfja. (PAT) Dziś w nocy przerwano pracę w 828 kopalniach antracytu. Porzuciło pracę 150.000 górników.

Londyn. (PAT) Zapowiadany strajk marynarzy i robotników portowych w Soupthampton rozpoczął się częściowo dzisiaj. Załoga parowca transatlantyckiego „Arjadna", należącego do Towarzystwa okrętowego „Royal Mail", odmówiła swej zgody na zniżenie płac zarobkowych. Parowiec ten miał wypłynąć w piątek bieżącego tygodnia do Buenos Aires.

—o—

KOMUNIŚCI IDĄ — W PRAWO?

Berlin. (AW.) Egzekutywa moskiewskiej międzynarodówki poleciła usunąć z zarządu partji niemieckiej posłankę do parlamentu Ruth Fischer, stojącą na czele lewego skrzydła partji komunistycznej. Fakt ten jest dowodem zwycięstwa prawego skrzydła w tej partji. Partja umiarkowana, która w ostatnich czasach została zawojowana, przychodzi z powrotem do władzy. Mają nastąpić dalsze jeszcze redukcje partji, szczególnie wśród elementów radykalnych, jako niepewnych.

—o—

LUIGI PIRANDELLO.

Kołysanka.

Z włoskiego przełożyła Zofja Pyszyńska.

Z walizką w ręce, głośno wołając, rzuciłem się w stronę pociągu drgającego już pierwszymi wstrząsami ruchu; z trudem uchwyciłem się wagonu drugiej klasy, z trudem też przy pomocy konduktora otwarłszy drzwiczki przedziału, wpadłem do wnętrza.

Cudownie.

Cztery kobiety, dwóch chłopaków i dziewczynka, w tejże właśnie chwili ukazująca nagie swe nożyny, rozciągnięte na kolanach olbrzymich rozmiarów niani umywającej je spokojnie i bez żadnych względów.

— Mamo, znowu jeden, całkiem niepotrzebny.

Tak mię przyjął (zupełnie zresztą słusznie) starszy z chłopców, mogący mieć około lat sześciu; chude stworzenie z odstającemi uszami, zjeżoną czupryną i zadartym noskiem. Mówiąc, zwracał się ku czytającej w kącie wagonu damie, osnutej zielonawej barwy woalem, uniesionym na kapeluszu, a stanowiącym szczególne obramienie szczupłej i bladej twarzy.

Dama, widocznie zmieszana, udała, że nie słyszy i czytała dalej. Uczyniła niemądrze, To chłopak, jak to było łatwem do przewidzenia, powtórzył dosłownie:

— Mamo, znowu jeden.

— Cicho, jesteś niegrzeczny! — zakrzyczała gniewnie, a podkreślając sposobem mówienia odczuwaną przykrość zwróciła się do mnie:

— Pan zechce wybaczyć, bardzo proszę...

— Oczywiście! — zawołałem, uśmiechnąwszy się.

Chłopak spojrzał na matkę zdziwiony naganą; zdawało się, że tem wejrzeniem mówi:

— Jakże? Przecie to ty sama tak powiedziałaś! — Następnie patrzył na mnie z miną trochę niepewną, a równocześnie nieco szelmowską; nie mogłem się wstrzymać i rzekłem:

— Mój malutki, inaczej byłbym stracił pociąg.

Chłopczynie spoważniały oczy, poczem westchnąwszy, pyta:

— Jakto, stracić pociąg? Pociągu nie można stracić, ani zgubić. Idzie sam po szynach, woda się gotuje. To nie jest maszynka do kawy. Bo maszynka do kawy nie ma kół i sama nie pójdzie.

Wydawało mi się, że chłopak rozumuje doskonale. Matka jednakże z wyrazem zmęczenia i nudy, karci go ponownie:

— Nie mów głupstw, Karolku.

Dziewczynka mająca może lat trzy, stała na poduszce siedzenia tuż przy olbrzymiej niani, a blisko okna, wpatrzona w umykający krajobraz; od czasu do czasu mazała rączyną nikły ślad własnego oddechu na szybie. Cichutka bardzo, podziwiała zwodniczą ucieczkę drzew przydrożnych i płotów.

Zwróciłem następnie uwagę na dwie jeszcze towarzyszki podróży, siedzące naprzeciw siebie w rogach przedziału; obie w czerni.

Były cudzoziemkami: Niemki, jak się przekonałem później.

Zdaje się, że jedna z nich, młoda, nie znosiła jazdy koleją; może była chorą; oczy miała przymknięte i jasno blond głowę opartą o poręcz. Druga, prawie stara, o ciemnej cerze, otyła i bezkształtna. Sterczący w ostrych fałdach kapelusz, położony na resztce siwych włosów, opięty szczelnie czarną siatką.

Tak nieruchoma, nawet na moment jeden, nie odwracała wzroku od tej, której zdawała się być służebną. Była chwila, że z przymkniętych oczu młodej spłynęły dwie duże łzy. Spojrzałem równocześnie w twarz starowiny: zacisnęła zwiędłe wargi, kąty ust opadły silniej w dół, powiekami uderzała raz po raz, w widocznym wysiłku opanowania porywu rozpaczy.

Jakiż to dramat niewiadomy krył się w żałobnych postaciach tych dwóch kobiet w podróży będących, zdala od rodzinnego kraju? Kogo opłakiwała i za czem tęskniła ta blada w żalu pogrążona młoda pani?

Opiekunka jej, pełna zasobu sił, gdy tak patrzyła, zdawała się ginąć w niemożebności przyjścia z pomocą tamtej; w źrenicach tych jednakże nie przebijał ów podkład uległej pokory mający miejsce w razach wielkiego bólu wywołanego śmiercią czyjąś; nie, tryskały raczej te źrenice wściekłością dziką przeciwko komuś, kto każe cierpieć uwielbianej istocie.

Myśl moja snuła się nicią fantazji około dwóch cudzoziemek; westchnąłem niejednokrotnie i każdorazowo otrząsałem się, by spojrzeć wokoło. Zachód słońca już minął. Gdzieś na zewnątrz w zmierzchu przedwieczornym, połyskiwał jeszcze wąski skrawek światła; dla jadących daleko jest to godzina szarzyzny i przygnębienia. Chłopcy spali; matka opuściwszy woal na twarz, zasnęła może także, z książką na kolanach. Jedynie małej dziewczynki nie zdołał pochwycić sen. Cichutko, bez pisku zwyczajnego dzieciom, poruszała się niespokojna, trąc twarzyczkę drobnemi piąstkami; słychać było sapanie otyłej piastunki i słowa wypowiadane szeptem:

— Lulaj, jagódko moja śliczna, lulaj.

Bujając małą w ramionach, przedłużała nie, jako westchnienie zniecierpliwienia motywem wiejskiej kołysanki:

— Aaah! Aaah!

Nagle — w głębokim cieniu zapadającego wieczoru z ust pospolitej chłopki wypłynęła z nieprawdopodobną słodyczą i czarem nie uchwytnego smętku kołysanka inna:

„Veglio, veglio su te, fammi la ninna,
Chi t'ama piu di me, figlia, t'inganna“ *)

Nie wiem dlaczego, ale spojrzawszy na młodą cudzoziemkę, tak samotną w kącie przedziału, uczułem, że skurcz bolesny krtań mi ściska. Na ów wdzięk słodkiego śpiewu rozwarła duże błękitne oczy, które patrzyły w mrok. O czem myśli? Kogo opłakuje? Zrozumiałem wkrótce, gdy starsza, czujna na każdy ruch, pytała:

— Willst du deine Amme noch? Chcesz mieć swoją nianię przy sobie?

Powstała. Usiadłszy obok tuliła jasną głowę do bezpłodnej piersi; młoda kobieta płakała cichemi łzami, a niania tamta w ciemności nocy nuciła nieświadomemu maleństwu:

„Chi t'ama piu di me, figlia, t'inganna“.

*) Czuwam nad tobą dziecino, zaśnij, ten, kto cię bardziej kocha odemnie, oszukuje cię.

Nr. III. — 52784/1925.

W myśl ogłoszenia, umieszczonego w „Monitorze Polskim“, „Tygodniku Dostaw“, „Przeglądzie Technicznym“, „Przemysł i Handel“, oraz „Czasopiśmie Technicznem“, rozpisuje się

publiczny przetarg
na wykonanie rozbudowy warsztatów głównych w Tarnowie.

Plany, warunki wykonania budowy i inne załączniki można przeglądać, a formularze ofertowe i kosztorysowe nabywać od dn. 28 sierpnia 1925 w Wydziale III (Drogowym) Dyr. Kolei Państw. w Krakowie, drzwi Nr. 187.

Oferty przyjmuje wymieniona Dyrekcja najpóźniej do dnia 14 września 1925 godziny 12-tej w południe.

Otwarcie ofert nastąpi tego samego dnia o godz. 13 popołudniu.

Kraków, dnia 27 sierpnia 1925.

DYREKCJA KOLEI PANSTWOWYCH W KRAKOWIE.
K. Barwicz m. p.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADDMINISTRACJI „GŁOSIE NARODU“
od 22 czerwca do 26 sierpnia 1925 r.:

DLA F. Z. CHOREJ NAUCZYCIELKI. Ks. K. Pogłódek, Cieszyn 5 zł., M. Böhmówna, Wieliczka 5 zł., Z. Mrozowska, Krasiczyn 2 zł. 60 gr., A. Ch. Sokołówka 3 zł., M. Eber, Krynica 5 zł., P. Rożenko 1 zł., Ks. J. Pienta 2 zł., M. Böhmówna 4 zł., A. Perówna 10 zł., Barbara Mrdaczek 5 zł., Byszewscy 12.50 zł., Z. Smolarska 10 zł., H. K., Krynica 5 zł. Irena 3 zł.

DLA ZROZPACZONEGO. Marja Eber, Krynica 5 zł., M. Böhmówna 5 zł., P. Rożenko 1 zł., M. Zajączkowski 5 zł., Byszewscy 12.50 zł.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFICERZE W. P. M. Böhmówna 5 zł., Byszewscy 12.50 zł., Warchałowska 10 zł.

DLA S. SAMUELI, FELICJANKI NA OBIADY DLA B. STUDENTÓW. Mieczysław Michalik, Sichów za 4 laty 16 zł.

NA WYKUPNO KOŚCIOŁA ŚW. AGNIESZKI W KRAKOWIE. Naczelnik Sądu pow. w Sokalu 10 zł., M. Gł. złotą branzoletkę i łańcuszek z medaljonikiem.

NA RODZINĘ SIEROCĄ. Mieczysałw Michalik, Sichów 4 zł. za 2 raty.

DLA 70 LET. NAUCZYCIELA TRĘBICKIEGO. Perówna 10 zł., M. Michalik 1 zł., S. C. 4 zł., Byszewscy 12.50 zł.

NA FURTĘ CMENTARNĄ W ODECHOWIE Z. RADOMSKA. Walentyna Sowińska, Warszawa 100 zł.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.